Nr. 311. W Lwowie, Wtorek dnia 12. Listopada 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem .	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr
	„ Szwecji i Danji . .	6 „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgji i Turcji .	15 „
	„ Włoch i księstw Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik. Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 12. listopada.

(Sprawa adresowa. — Nie o barwę chodzi ale o prawdę. — Sprawy bieżące. — Korona.)

Kraj pozwala sobie nagle powstawać przeciw wystosowaniu adresu. Nie wiemy, czy jego zaskoczył szabas, czy też zdaniem jego, sejm zaskoczyły kuczki, więc adres byłby strefnieniem *Kraju* i kraju? Sejm uznał nagłość wniosku ks. Czartoryskiego, a poczucie obywatelskie nakazuje w takiej sprawie odtąd nie występować przeciw adresowi, choćby kto wprzódy na adres się nie zgadzał. Czyż wiecznie *Kraj* i *Dziennik Polski* mają być przeznaczonemi na to, aby kręcić wrogom naszym bicze na nas, aby napełniać i podawać im naczynia do oblewania nas swemi szyderstwami i bluźnierstwami?

Czy adres ma być najeżony frazesami, czy tylko cienkim kleikiem dla podratowania słabej żywotności, lub krótkim spencerem dla ogrzania marznącej rezolucji — jak to z indygnacją zarzucają, albo w niedołęstwie swojem doradzają głowy, których loika tak kręta a pojęcia tak pokręcone, jak włosy na tych głowach? Naszem zdaniem, wcale nie o to chodzić powinno. O frazesach „demonstracyjnych“ nikomu się nie śni; a rezolucja ani kleiku ani spencera nie potrzebuje. Serca kraju dostatecznie ją żywią i ogrzewają. Adres powinien nosić tylko cechę p r a w d y. Tego domaga się korona i nasza otucha w koronę; prawdę winniśmy rządowi, aby nami nie miał powodu pogardzać, lub o dwulicowość nas pomawiać; prawdy domaga się kraj i nędza jego; prawdy domagają się wszystkie ludy monarchii w tej chwili, i z wyjątkiem ultracentralistów wszystkie stronnictwa monarchii. A jeżeli komisja i przodownicy zechcą mężów i Polaków jedynie godną rolę i misję spełnić, to znajdą i formę i barwę dla adresu, tak prostą, ale i tak imponującą i dostateczną, jak draperja antyczna.

Na niedawnych recepcjach delegacyjnych na zamku budzińskim mieli przecie delegaci nasi sposobność dobitnie, z ust samego monarchy, przekonać się, że jedyna sfera decydująca liczy na nas, że nam ufa zupełnie. A najpiękniej czci się takie uczucia korony, jeśli się z męzką godnością i otwartością do niej przystępuje — albo się zgoła do niej nie przystępuje. Wiemy też napewne, że korona liczy i w tym wypadku na nas, t. j. liczy na prawdę, a nie na niby uległe jakieś krętarstwo z ust naszych. Adres poniekąd jest ważniejszym od ponowienia rezolucji, bo jak pewne pismo wiedeńskie wskazuje — „adres musi być koronie przedłożonym, rezolucje zaś można pogrzebywać w aktach parlamentarnych“. Adres nasz ma i w drugim względzie wielką doniosłość. Wszystkie bowiem ludy i prócz centralistycznego wszystkie stronnictwa zwracają oczy na nasz sejm i ten adres, i w dziennikach swoich wyrażają prośbę i otuchę, że sejm w adresie ujmie się za autonomią wszystkich krajów, nietylko dotychczasowemi faktami pogwałconą, ale przez reformę wyborczą w głównej podwalinie zagrożoną.

Pozycja naszego sejmu jest właśnie przez adres i związane z nim okoliczności najrozmaitsze imponującą; dlatego tak delikatnie już odzywa się, jak wiemy, główny organ rządu. Jeżeli skrewimy, to na śmiech i pogardę się podamy.

Bierzmy sobie przykład choćby z siermięgowych reprezentantów narodu i ducha naszego w sejmie szlązkim. Kiedy przy składaniu przyrzeczenia marszałek centralista dyktował posłowi Świeżemu niemiecką rotę i dodał, że podług „zwyczaju“ kończy wyrazem *„Ich gelobe“* — p. Świeży nie zważał, ale rzekł: „Ślubuję“. A kiedy d. 8. wytoczyła się sprawa subwencji dla szkoły rolniczej w Kocobędzu, posłowie Kottek (Czech) i Eisenberg, Cienciała i Świeży (Polacy) z całym zapałem bronili praw języka ludu w tej szkole.

Dzisiaj dopiero mamy dokładne wiadomości o przebiegu wniesienia znanej interpelacji w sejmie tyrolskim. Interpelacja jest dość długa; podpisało ją zrazu 28 posłów, ale dodatkowo podpisali i dwaj księża posłowie z włoskiego Tyrolu, którzy zdaje się umyślnie przybyli na sejm dla wzmocnienia większości. Interpelacja przedstawia nieprawność rozporządzenia, którem minister odjął Wydziałowi teologicznemu prawo wybierania rektora; oświadcza, że „i rozporządzenie i wybór rektora są jaskrawem pogwałceniem istniejących ustaw, tem smutniejszem, że właśnie minister powinien z urzędu czuwać nad zachowaniem ustaw;“ i zarzuca ministrowi tendencyjność, dążącą do zyskania jednego głosu w sejmie, jak to w motywach rozporządzenia wyraźnie stoi. Namiestnik Taaffe odmówiwszy sejmowi kompetencji do osądzania mandatu z urzędu pochodzącego, zakończył, że nie mając instrukcji nie może dać odpowiedzi, a nawet wątpi, czy odpowiedź będzie daną. Poczem Ulmann po dwakroć żądał od marszałka, dr. Rappa, ażeby przyjął od niego przyrzeczenia (a więc uznał go za posła); marszałek po dwakroć odmówił, „gdyż nie ma do tego prawa.“ Wtedy Ulmann zapowiedział protest. Marszałek odparł: Jak się panu podoba Namiestnik milczał. D 9. b. m. wniesiono ten protest ze strony mniejszości centralistycznej i świeckich Wydziałów uniwersytetu. Marszałek przyjął go z szyderstwem, Giovauelli nazwał „kolosalnym nonsensem“ a większość przeszła nad nim do porządku dziennego. Komisarza rządowego nie było. Centraliści przyznają, że większość tyrolska z namysłem taką rogatą interpelację wniosła, i umyślnie marszałek ją podpisał.

Dochody ściśle kościelne przy probostwach katolickich i ich przeznaczenie.

(Dokończenie.)

Interpelacja ta, podpisana oprócz innych kilku posłów, przez księży: Stępka, Dzerowicza, Morgensterna, Dittricha, Guszalewicza, Halkę, Sulikowskiego, dr. Krzyżanowskiego, Krasickiego, Barewicza, Ozarkiewcza i Pietruszewicza, a także przez izraelitę adwokata dr Samelsona, zawiera zażalenie, że gminy nie chcą dopłacać na pokrycie potrzeb połączonych z odprawianiem liturgii i płac służby kościelnej, żadnych podatków, chociaż obowiązane są czynić to z mocy §. 12. ustawy konkurencyjnej, i wzywa rząd o wydanie za pośrednictwem c. k. starostw, do rąk każdej parafii, sporządzonych na podstawie inwentarzy, wykazów płatniczych, zawierających orzeczenie, ile parafianie każdego kościoła z osobna uiszczać winni na opędzenie wspomnianych wydatków kościelnych. Z powodu tej interpelacji wydało c. k. namiestnictwo do wszystkich konsystorzy i starostw okólnik z dnia 6. kwietnia 1870 l. 2341, którego poglądy zbliżają się bardzo do naszego widzenia rzeczy. W okólniku tym stoi między innemi:

„Gdy według ustawy z d. 15. sierpnia 1866 (§§. 2 i 12.) potrzeby kościelne najpierw pokryć należy z bieżących dochodów kościelnych, a parafianie tylko — o ile te niedochodzą do przeznaczonego na ten wydatek rocznego maximum (przy parafiach obr. łac. rocznie 100 złr. w. a., obrz. gr. kat. rocznie 50 złr. w. a.), obowiązani są pokrywać niedobór; bieżące zaś dochody zawisłe są od okoliczności i stosunków miejscowych, które co roku zmieniać się mogą — przeto d o c h ó d w i n w e n t a r z u k o ś c i e l n y m, w e d ł u g d a w n y c h, t e r a ź n i e j s z y m s t o s u n k o m n i e z a w s z e o d p o w i e d n i c h z a s a d w y r a c h o w a n y, ani też jakiekolwiek inne obliczenie dochodów kościelnych, n i e m o ż e s ł u ż y ć z a s t a ł ą p o d s t a w ę w y z n a c z e n i a d a t k u w g o t ó w c e, jakiby parafianie na potrzeby kościelne corocznie uiszczać mieli.“

Dalej znowu napisano: „Z wniesionych dotychczas przez plebanów skarg i przeprowadzonych dochodzeń w tej mierze, przekonano się jednak, że najgłówniejszym powodem nieporozumień między plebanami a parafianami bywa okoliczność, że ci ostatni nie są dopuszczani do zawiadywania dochodami kościelnemi, a nie wiedząc, ile te wynoszą i przyjmując, że są wystarczające, nie chcą uiszczać żadnej dopłaty na potrzeby kościelne; z drugiej zaś strony wielu plebanów, zarządzając samoistnie bieżącemi dochodami kościelnemi, u w a ż a j ą t y l k o i n w e n t a r z k o ś c i e l n y, m i a n o w i c i e g d y t e n ż e n i z k i e w y k a z u j e d o c h o d y, za jedyną i wyłączną podstawę tych żądań.“

„Aczkolwiek inwentarz parafialny, co do dochodów tamże obrachowanych, stanowi wobec funduszu religijnego, co do pokrycia niedoboru kongruy parocha, legalną podstawę, inaczej się jednak rzecz ma z inwentarzem kościelnym, co do niedoboru na wydatki kościelne, mające być pokrywanemi przez parafian, k t ó r y c h n i e m o ż n a p r z y m u s i ć, b y p o l e g a l i n a o b r a c h o w a n i u w i n w e n t a r z u z r o b i o n e m t y l k o p r z e c i ę t n i e, jeżeli są przekonani i mogą udowodnić, że rzeczywisty dochód kościoła jest inny.“

W końcu podnosi okólnik, że te, tak różne od siebie zapatrywania się stron przeciwnych na przedmiot, mogłyby się stać przyczyną naprężenia stosunków obopólnych plebana i parafian, i radzi konsystorzom, które jako władza duchowna, na mocy przyznanego kościołowi w art. XV ustawy zasadniczej państwa samorządu majątkiem kościelnym, jedynie są w stanie zaradzić złemu, aby zaprowadziły kasy kościelne pod wspólnym zarządem plebana i interesowanych osób, przez co uniknie się swarów a dochody podniosą się, bo każdy parafianin tem chętniej będzie niósł ofiary, jeżeli o ich użyciu na cele kościelne będzie przekonany.

Otóż i my zgadzamy się w zupełności z powyższą radą, podnosząc jedynie, że kasy kościelne powinny być oddane w zarząd komitetom parafialnym, jako prawnym zastępcom konkurencji, a w układ których wchodzą także ks. plebani. Zastanawia nas tylko, że dotąd nic nie słychać, aby którykolwiek z konstystorzy poszedł był za tą tak rozsądną i na prawnej podstawie opartą wskazówką. To nas też głównie spowodowało rozglądnąć sprawę tę cokolwiek obszerniej, i o ile komitety parafialne zechcą ztąd nabyć świadomości przysługujących im praw, przyczynić się w ten sposób do sprawiedliwego, i z literą tudzież duchem przepisów zgodnego używania dochodów kościelnych na te cele, na które są przeznaczone. Zaprowadzenie takiego porządku stanowiąc z jednej strony niezawodnie bardzo znaczną ulgę w obowiązkach konkurentów parafialnych — uwolni z drugiej strony i duchowieństwo parafialne od zarzutu: użytkowania nieprzysługujących mu prawnie poborów, i zdejmie zarazem z duchowieństwa tego obowiązek starania się o pokrycie materjalnych potrzeb kościelnych, które, zaopatrywane przez komitet, wyszły z łona parafian, przy znanej ofiarności naszego ludu na cele pobożne, jeżeli nie zyskają, to z pewnością nie stracą nic na świetności.

A nakoniec i duchowieństwo parafialne nie będzie mogło żalić się na uszczuplenie dochodów, ani grozić parafianom zamknięciem kościoła, jeżeli nie zapłacą składki na potrzeby kościelne (jak się to niestety w kilkunastu miejscach wydarzyło); bo dochody kościelne, o których mówiliśmy, nie należą wcale do osobistego uposażenia duszpasterzy, ale były i są dotąd przez nich jedynie administrowane, — parafianie zaś dostarczą niezawodnie za pośrednictwem swojego komitetu, pokrycia na wszystkie potrzeby kościelne, o ileby takowe nie było dostatecznem, z przejętych w administrację komitetu własnych, przeznaczonych na te cele dochodów.

Przegląd polityczny.

Nieczajew znajduje się już od dni kilkunastu w podziemnych kazamatach fortecy Petropawłoskiej, gdzie zwyczajnie zamykają przestępców politycznych. Proces jego pociągnie niewątpliwie wiele aresztowań, policja zdoła na nim wymódz zeznania kompromitujące wiele osób; już i ten więc wzgląd winien był wywrzeć stanowczy wpływ na postanowienia rządu zurychskiego, aby odmówił wydania Nieczajewa, a to tem więcej, iż żaden układ o wydawaniu przestępców nie istnieje między Szwajcarją a Moskwą.

Opinia publiczna Szwajcarów słusznie uważa się krokiem rządu zurychskiego obrażoną, rząd też uczuł obowiązek przed nią usprawiedliwić się i ogłosił dokumenta dotyczące, które jednak nie są w stanie zmniejszyć oburzenia. Nawet *Spenersche Ztg.*, dziennik berliński pisany dla cesarza niemieckiego potępia za tę sprawę Szwajcarów. „Trudno zaprzeczyć, pisze on, że zamordowanie jednego z wspólników spisku podejrzanego o zdradę nosi charakter polityczny. Rząd zurychski zatem będzie miał wiele kłopotu z daniem zaspakajającej odpowiedzi interpelantom; a jest rzeczą prawdopodobną, że sprawa ta stanie się powodem dalszych zawikłań. W każdym razie prawo międzynarodowe zaliczy obecny wypadok do swoich *causes celebres*. I w istocie p. Pfennigerowi dyrektorowi policji zurychskiej natarto już dobrze uszy. W Radzie kantonalnej bardzo ostro wystąpił znany profesor Vogt, a wypowiadając swe oburzenie i cytując z pamiętników Rufina Piotrowskiego ustępy opisujące postępowanie Moskalów z przestępcami politycznymi, przytoczył on fakt, że gdy

---

Browning angielski i Bioernson norwegski poeci współcześni.

Studjum podług Etienne'a i Schure'a przez J. Aramowicza.

W Anglii poeci często używają owego sposobu, który do jednego utworu od ody pożycza uniesienia, od elegii smutku a od satyry rysów. W rodzaju tym zasłynął Browning, który jeszcze wtedy, gdy mieszkał w ojczyźnie Danta, Petrarki i Boccacia, zwrócił na siebie uwagę swoich ziomków.

Przedstawiając ideę filoficzną w Paracelsie, i rozwijając tezy moralne w Sordello, poszedł on w ślady Shelley'a: taż sama w nim bowiem mnogość obrazów, też przydługie subtelności i tenże sam brak jasności w pierwszym jak w drugim. Od poematów metafizycznych w postaci dramatycznej przeszedł do czystej formy dramatycznej, a w jego poematach stykają się poważne epizody z wywołującemi uśmiech. Od 1836 do 1850 Browning szukał właściwej sobie drogi. W początkach zbliżył się do niej w Paracelsie; w Sordello atoli i w innych dramatach zeszedł z niej; następnie wrócił na nią w Wigili, Bożego Narodzenia (Christmas Ewg.), ale dopiero stanowczo ją sobie przyswoił w swoich poezjach dramatyczno-lirycznych *).

Paracelsus jest duszą niespokojną, chciwą wiedzy, a zniechęcony jej nabyciem, brak w nim miłości, umiera w smutku i rezygnacji. Był on pierwej u Browninga myślą, nim stał się osobą. Postać jednak lekarza würzburgskiego zrobiła się do tyla wydatną przez prace biografów współczesnych, że usprawiedliwia wybor Browninga. Sordello jest prawie zagadką. Wyobraźmy sobie powieść, której bohater ma duszę rozdzieloną między miłością poezji a miłością czynu. Rozmyślania człowieka naszych czasów niewłaściwie w usta mu powkładał, możnaby o nim w ogóle powiedzieć to, co jeden filozof rzekł o swojem dziele: „Kiedy je pisałem, rozumieliśmy ja i Bóg, teraz rozumie je sam Bóg.“

Browning, autor „Idylli bohaterskich“ nie włada dobrze formą dramatyczną. Jego „Uiisses“, „Tyton“, „Galahad“, „św. Szymon“ mowią monologi i przedstawiają idee, nie okazując charakterów. Browning jest spostrzegaczem, rozważa ciągle wypowiedziane słowa i wykonane czynności, dzieli je i jeszcze dzieli. W akcji miłemi dlań pobudkami są sprawy sumienia i zawiłe zadania moralności. Z takiem to usposobieniem próbował tworzyć dramata jak „Strafford“, „Plama na tarczy“, „Urodziny księżniczki Colombo“, ale nawet zdolność i starania aktorów nie uczyniły ich przydatnemi do teatru. „Powrót Druzów“ atoli i „Pippa“, i inne dramata miały powodzenie.

Monolog „Biskup stawiający sobie pomnik (w kościele św. Praksedy)“ jest podchwyceniem żywem ducha XV. wieku, mięszaniny świętego z bezbożnem, wiary z próżnością pogańską, dogmatu z moralnością rozwolnioną. Przy swem łożu śmierci biskup zbiera spadkobierców i daje im zlecenia. A że przed nim umarł inny prałat, jego współzawodnik, i ma już pomnik — dość piękny, chociaż napis w złej łacinie, przeto pomnik umierającego biskupa, podług jego zlecenia, ma być piękniejszy, ale z czego? czy z marmuru różowego, nie — z jaspisu? i to nie — a więc z lapislazuli, i ma być okolony płaskorzeźbą bronzową, przedstawiającą świętych, Mojżesza, tablice przykazań, bożka Pana ścigającego nimfę, a wreszcie ma mieć napis w łacinie niepokalanej, cyceroniańskiej. Jakże to miło będzie leżeć w takim grobie przez wieki, słuchać w nim kazań, czuć zapach świec woskowych i kadzideł, i to leżeć naprzeciw współzawodnika! Spadkobiercy tymczasem śmieją się zcicha z jego rozporządzeń, a starzec, mięszając prośby z pogróżkami, oznacza program i koszta pogrzebu.

Utwor „Flecista z Hameln“ jest najbardziej popularnym ze wszystkich utworów tego poety. Stare miasto Hameln upadało pod przemocą szczurów. Łapki wszelkiego rodzaju okazały się bezskutecznemi, zapasy znikały, mieszkańcy ginęli. Jakiś flecista nieznany ofiarował się uwolnić miasto od klęski za tysiąc guldenów. Trzy zadęcia we flet sprawiły popłoch pomiędzy szczurami: usłyszano chrzęst, potem mruczenie, wreszcie hałas, ujrzano je wypadające z domów, wielkie i małe, tłuste i chude, szare, czarne, siwe, pstre, ojce, matki, stryje, stryjenki, o ogonach zakręconych, o wąsach sterczących, rodzinami po 10. 12. braci i siostry, męże i żony podążające za grajkiem. Szły za nim aż do Wezery, tam potonęły. W powtórzeniu legendy niemieckiej Browning każe jednemu ze szczurów opowiedzieć klęskę co jak Juliusz Cezar przebył rzekę. Skoro miasto zostało uwolnionem, burmistrz pożałował pieniędzy, i zapłacił grajkowi zamiast tysiąca zaledwie 50 złotych. Ale grajek nie w ciemię bity; trzy zadęcia we flet zrządziły popłoch innego rodzaju: z początku słychać było tłoczenie się nóżek drobnych, klaskanie rączek małych, świegot języczków, wszystkie dzieci, dziewczęta i chłopcy, o świątłych włosach, o policzkach rumianych, o ząbkach połyskujących, skacząc i prześcigając się, biegły za głosem fletu z hałasem i śmiechem. A podążały ku górze Koppelberg, skale sterczącej za miastem. Tam się zatrzymały. Otworzyła się tu przed niemi pieczara, i skoro weszły w nią, zamknęła się na zawsze. Również i w tej części legendy Browning ocala jedno dziecię kulawe, które nadążyć za innemi nie mogło, i pozostało żywe, smutne do śmierci.

Ballada Szyllera „Rękawiczka“ przekształca się u Browninga w obronę damy. Po rzuceniu jej w oczy rękawiczki Rousard zbliża się do damy i stara się zbadać pobudki jej postępowania. „Oddawna rycerz zaklinał się, że gotów był dla niej śmierć ponieść; przedstawiła się sposobność wypróbowania obietnic, nim nastąpiłaby chwila zrzeczenia się władzy której się nigdy nie odzyskuje. Jaką była próba! Czyż nie taka, której ulega strzelec dla zapłaty, paź dla odzyskania czapki upuszczonej. Rzucenie w twarz jest niczem w obec pchnięcia w serce — które jest dotkliwszem i nie skoro przemija.“

Browning jest przedstawicielem wielu ludzi w naszych czasach. Urodził się jakby dla dramatu a pozbawiony jest ducha akcji. Chce wyjść z siebie — ztąd potrzeba dramatu, ale nie może się wyrzec analitycznego zgłębiania — ztąd niedostatek warunków przedstawienia scenicznego.

Utwory p. t. „Męże i niewiasty“ (Men and Women) mieszczą w kompozycjach mniej lub więcej dramatycznych dwa kierunki: poważny i szyderczy. Z pomiędzy poważnych utworów najważniejszym jest „Saul.“ Ów dramat jest obrazem dwóch dusz: jednej dzikiej powoli łagodniejącej, drugiej poskramiającej tamtę dźwiękami. Podług swego zwyczaju poeta znika a mówi za niego Dawid, który opisuje przeobrazenia nieszczęśliwego króla. Niema rozpacz Saula ustępuje boleści; poczucie tego co się w około niego dzieje przywraca mu pamięć i daje poznanie stanu swego — wreszcie król przychodzi do siebie. Kiedy pasterz Hebronu czołgając się na kolanach wypełzł po za okolenie namiotu, gdzie Saul pozostaje od trzech dni w zamknięciu, spostrzega ogromną postać króla ciemniejszą od ciemności, które ją otaczają. Zaledwie promień przedzierający się u wierzchu przez szparę dozwala mu rozpoznać tego, którego Izrael nazywa swoim władzcą. Wtedy pasterz nastraja swą harfę i okrywa ją kwiatami ochraniającemi struny od promieni skwarnego słońca. Poczyna od pieśni pasterskiej, którą spędzają owce z pastwiska... one słuchają i kroczą jedna po drugiej... Następuje pieśń, za którą przepiórka goni i konik polny ożywia się zapałem wojennym. Potem pieśń żniwiarzy, którzy pijąc biorą się za ręce a oczy im błyszczą i serca się otwierają. Potem śpiew pogrzebowy ku pocieszeniu przyjaciół zmarłego, potem śpiew zaślubin, który podwaja radość oblubieńca, wreszcie chór wojowników w bitwie i lewitów w okół ołtarza. Dawid przestaje: Saul jęknął. Wraca cisza. Wówczas Dawid poczyna wysławiać uciechy życia ludzkiego i siły męskiej odważnego młodzieńca, ze skał kroczącego na skały, łamiącego gałęzie drzew, polującego na lwy i niedźwiedzie. Wysławia ucztę z daktyli i łoże w korycie osuszonem rzeki. Przypomina Saulowi ojca obarczonego wiekiem, któremu nosił miecz na boje, matkę starą, która swe chude ręce wznosiła za niego ku niebu, i braci, których trzody zrządzały dostatek w zbiorach, i przyjaciół lat dziecięcych, lat które zapowiadały koronę, sławę i moc imieniowi Saul! Saulu! Na to wezwanie król się budzi.

„Ażali widzieliście w czasie wiosny rzucającej promienie, których nic nie wstrzyma, górę utrzymującą na swem łonie kamiennem śniegi, gdy już doliny okryły się kwieciem? Czyście widzieli ją zrzucającą swe okrycie? Fałdy zachodzą jedna na drugą i całun opada u nóg z łoskotem grzmotów. Przed wzrokiem waszym ona, żywa, wam znana, ze swemi łomami, i przepaściami, które wieki wyryły. Wszystkie spustoszenia, które przeniosła, wszystkie zmarszczki i rany głowy, którą wznosiła pomiędzy wami a wichrami, wszystkie ślady zapasów pozdrówcie: one tam. Znów się okryje zielenią, przytuli gniazdo gołębie i przywoła kozła i młode koźlęta na pasze, które uwieńczą jej czoło. Jęczenie przeciągłe wzruszyło namiot i powietrze, wreszcie wszystko ucichło wobec Saula spokojnego i wracającego do życia: odnowionego Saula widziałem przed sobą!“

Ale na co zda się napój, kiedy się usta uchylają od picia! Dla przezwyciężenia Saula trzeba innych myśli. Dawid wznosi się nad pojęcia pasterza — w miejscu pasterza staje wieszcz. Jego wzrok sięga po za grób i śmierć. Widzi następne pokolenia wokół kamienia, na którym spocznie zmarłe ciało. Ale przedniejsza część jego przetrwa. Pamięć o królu niezagaśnie w ludzie. Potomkowie mieć będą udział w jego sprawach i sławie. Słuchając śpiewów świętych Saul przybiera postawę królewską, równa swe włosy czarne i poprawia okrycie głowy. Połą sukni ociera pot twarzy, zaciska pas około bioder, prostuje naramienniki. On jest znowu władzcą Izraela: siada na porzuconej zbroi i słucha śpiewu oparłszy głowę na ręku. A skoro zadźwiękła harfa, drugą ręką przechyla ku sobie głowę Dawida, palcami prowadzi po jego włosach, oczami przebiega po twarzy, jakby chciał przeczytać w duszy. Ileż miłości w Dawidzie ku swemu królowi, pomazańcowi bożemu! Jednak miłość ludzka nie przyczyni życia i nie odkupi u śmierci tego co skazane na śmierć. Ale Dawid spostrzega odkupienie i duszę cierpiącą Saula przywodzi ku niemu.

„O Saulu, mnogość siły jednoczą się z mnogością słabości, ażeby cię zbawić. Człowiek podobny Dawidowi woła ciebie, oblicze podobne Dawidowemu uśmiecha się ku tobie, ręka podobna Dawidowej otwiera tobie wrota życia. Patrz Saulu, Chrystus stawa przed tobą.“ W utworze p. t. „Fra Lippo Lippi“ chce Browning przedstawić walkę ducha w tym zakonniku malarzu, który napełnia Włochy swemi obrazami i skandalami. Przytrzymany na ulicy we Florencji, podczas nocy, opowiada swym strażnikom wszystkie uciski przełożonych, któremi niweczą w nim talent. Sierota, poruczony klasztorowi karmelitów od roku ósmego swego życia, gdy z czasem malował sobie żebraków, złodziei, kobiety, dopatrzony w tem i skazany został „na malowanie świętych i świętych“. Koźma Medyceusz osłania go swoją opieką przeciw zbyt słusznie zasłużonym karom. I znowu w pałacu księcia kazano mu malować świętych. Odwołuje się do strażników:

„Widzieliście świat? Widzieliście piękności wszelkich kształtów, które mieści w sobie, ich barwy, światła, cienie, przeobrażenia? Wszak Bóg je uczynił, a w jakim celu? Czyliż mu nie dziękujecie, pytam was za ów widok miasta, za linje miękkie tej rzeki, za góry które okalają, za niebo nad nami, za postacie ludzi, kobiet i dzieci, dla których tamto jest oprawą? Na co wszystkie te rzeczy? Czy żeby je odrzucić lub też je podziwiać? Wszak prawda, żeby je podziwiać. Ale dlaczegoby nie malować je jakiemi są? Dzieła Boże trzeba malować wszystkie, a grzechem jest opuścić jedno. Nie przeczcie mi, nie mówcie, że je mamy, że ich powtarzać nie ma żadnej korzyści. Nie! Myśmy tak stworzeni, że lubimy je widzieć namalowanemi, lepsze ni — dla nas co najmniej. Ku temu nam sztuka powierzona. Czyście widzieli powieszonego? Nie. Dajcie mi kredę, ja ręczę że go ujrzycie. A coby było, gdybym z tąż samą prawdą malował rzeczy godniejsze? Wartemby było malowanie przynajmniej kazania przeora: byłoby poznawaniem Boga przez wszystko. Ten świat, widzicie, ma sens— sens wyborny. (Dok. n.)

*) The Poetical works of M. Robert Browning. London 1868. 6 vol. The Ring and the Book by Robert Browning. London 1869. 4 vol.

kiedyś zażądali Moskale wydania Piotrowskiego od władz pruskich, to te rozmyślnie pozwoliły mu ujść z więzienia „I nie wstydże to naszemu rządowi, kończył mowca, że się dał wyprzedzić takiemu reakcjoniście jakim był hr. Eulenburg, ówczesny minister ruski.“ Dubs były prezes rządu rady związkowej również zgromił czyn p. Pfenningera, który widząc ogólne oburzenie zawołał: „Czemuż na Boga teraz dopiero podnosi się tę sprawę, gdy jej naprawić już niepodobna? Czemuż nie wystąpiliście wcześniej?“

Wczoraj zostało otwartem Zgr. Nar. Thiers przygotował orędzie bardzo obszerne, w którem przedstawi program swój polityczny. Monarchiści gromadzą wszystkie swe siły, aby wypowiedzieć zaciętą walkę republikanom.

Prawie wszyscy biskupi francuscy rozesłali do swych dyecezji listy pasterskie — zalecając dziewięciodniowe modlitwy o pomyślność prac zbierającego się Zgromadzenia narodowego. W listach tych pasterskich wyrazili piskupi życzenie, aby wierni modlili się mianowicie o przywrócenie monarchii we Francji, bo od rzeczypospolitej nie może się kraj niczego dobrego spodziewać.

W sprawie Bazain'a przesłuchano już 240 świadków — protokoły śledcze bez załączników wynoszą już 3070 arkuszy. Jenerał Riviére ma śledztwo ukończyć w listopadzie, a według agencji *Havas'a* proces ostateczny rozpocznie się w końcu stycznia, według zaś *Indep. Belge* nie wcześniej jak 15. maja. Proces przybrał olbrzymie rozmiary — więzień ma do zwalczenia bardzo silne zarzuty.

Rochefort został przywieziony z fortecy w której przesiaduje, do Wersalu, a to aby zawrzeć ślub z 17letnią panną Renaut, która będąc jego narzeczoną a śmiertelnie chorą życzyła sobie przed śmiercią dopełnić aktu ślubu. Minister spraw wewnętrznych udzielił Rochefortowi w skutek tego pozwolenie na kilkodniowy pobyt w Wersalu.

W kołach parlamentarnych zastanawiają się nad tem, czy nie należy wprowadzić obowiązkowego przyjmowania udziału w wyborach a również ograniczyć liczbę wyborców, ustanawiając, że nie w 21 roku, lecz dopiero 25 roku życia każdy mieszkaniec Francji jest wyborcą, a to na tej zasadzie, że obowiązani do służby wojskowej w czasie takowej głosować nie mogą, trzeba więc ich porównać z tymi co nie służą wojkowo.

Ostatni list cara do ks. Karola świadczący o ścisłem połączeniu Niemców z Moskalami, smuci prasę francuzką.

Na konferencje berlińskie w kwestjach socjalnych wyjechali z Wiednia: Radcy dworu Schmidt-Zabierów, Wolfart i węgierski radca sekcyjny Jekelfalussy. Podstawą konferencji są dwa memorjały urzędowe. Jeden wypracowano w r. 1871 tuż po zjeździe w Gastein, w miesiącu wrześniu, w ministerstwie spraw wewnętrznych; drugi wypracowano w listopadzie w r. 1871 w pruskiem ministerstwie handlu. Oba rządy udzieliły sobie odpisu wypracowanych memorjałów. Co do głównej treści, memorjały zgadzają się z sobą. Nie wiele tam jest mowy o środkach policyjnych przeciw *internacjonałowi*, jakby mniemać można, owszem, memorjały zaprzeczają temu stowarzyszeniu owego wpływu, jaki mu powszechnie przypisywano. Kongres w Hadze dowiódł słuszności zapatrywań autorów memorjałów. Kładą one przeważnie nacisk na potrzebę usunięcia rzeczywistych niedostatków, zaspokojenia słusznych żądań klasy robotniczej, uporządkowania stosunków między robotnikami i fabrykantami, i uwzględnienia obopólnych życzeń. Dobrobyt i oświata klasy robotniczej uwolnią świat od zmory komuny i *Internationału*. Wszelkie projekta uchwalone w Berlinie, wysłannicy austrjacko-węgierscy wezmą *ad referendum*, a dopiero po zasięgnięciu opinii rządu wiedeńskiego, oddadzą głos stanowczy. Z góry orzec możemy, że jedynym rezultatem konferencyj berlińskich będzie wypracowanie kilku projektów ustawy, opiekujących się losem robotników, albo spisane będą zasady, na których opierać się mają takie ustawy.

Naczelnik sztabu jeneralnego armii austrjacko-węgierskiej jenerał-major Gallina wydał rozkaz do oficerów sztabowych, aby w krótkim przeciągu czasu nauczyli się języka moskiewskiego. Gramatyki moskiewskie są teraz bardzo poszukiwane. Zbytecznem dodać, że to polecenie nie ma znaczenia politycznego. Dotąd oficerowie austrjackiego sztabu jeneralnego uczyli się wszystkich języków, z wyjątkiem moskiewskiego. Słusznie więc zwracają uwagę oficerów, aby nie zaniedbywali tak ważnego języka jak moskiewski! Zajmując się jeografią opisową i wygotowaniem kart strategicznych państw zagranicznych, a zatem i Moskwy, oficerowie sztabowi co krok utykają bez znajomości języka moskiewskiego.

Dziś otwarcie niedawno zamkniętych Izb berlińskich.

Rząd berliński żąda podwyższenia wydatków na ministerjum wyznań i oświecenia przeszło o 2,200,000 tal. tj. blizko o 25 pr.

Na obchodzie złotego wesela saskiej pary królewskiej cesarz niemiecki okazywał nadzwyczajne względy, chcąc tym sposobem potulną sobie Saksonię odróżnić od Wirtemberga i Bawarji. Zezwolił on jednocześnie na zniesienie fortyfikacyj wzniesionych do koła Drezna w czasie wojny prusko-austrjackiej.

Deputacja sejmowa chcąc oddać cześć królewskiej parze, składając życzenia wręczyła jej dwa akta fundacyjne po 100.000 tal., jedna fundacja jest na cele naukowe, druga na poprawienie losu nieszczęśliwych kobiet. Deputacja zaś miasta Drezna przy tej sposobności przeznaczyła 20.000 tal. na cele dobroczynne. Najlepsze to niewątpliwie pojęcie życzliwości dla pary królewskiej po ojcowsku usposobionej dla swego ludu.

Polacy zamieszkali w Saksonii pomni na węzeł historyczny z dynastją saską przesłali życzenia w adresie, wyrażając, iż gdy uczucia swe narodu polski nie może przedstawić przez ambasadora jak inne narody, czyni więc to drogą adresu. Polacy z zaboru moskiewskiego aby nie narazić się na prześladowanie, odmówili podpisów.

Henryk ks. Oranii brat króla Holenderskiego zagaił sejm luksemburgski d. 8 bm. rodzajem mowy tronowej, w której odwołał się na traktat londyński zastrzegający Luksemburgowi neutralność. Ustęp ten mesażu świadczy, iż Holandja broni się jak może przed naciskiem Prus.

Bakunin i przyjaciele jego wzywają członków internacjonału, którzy się na zjeździe w Hadze oświadczyli przeciw przeniesieniu naczelnego komitetu do Ameryki, aby przystąpili do utworzenia internacjonału z osobnym komitetem europejskim.

Przed kilkoma laty zebrano we Włoszech w drodze dobrowolnych składek 17 milionów przeznaczonych na amortyzację długu publicznego. Kapitał ten, który dziś wzrósł do 18 milionów, radzą dzienniki włoskie rozdzielić między mieszkańców dotkniętych powodzią i orkanem. Parlament włoski będzie otwarty 30. listopada.

Garstka Niemców zamieszkałych w północnym Szlezwiku drogą petycji wysłanych do parlamentu berlińskiego domagała się zniesienia 5. artykułu traktatu pragskiego.

Ministerstwo zaś duńskie przedstawiło królowi obszerny memorjał w sprawie północnego Szlezwiku. Memorjał dowodzi, ze według obowiązującej dotąd *Constitutio Valdemariana*, stanowił północny Szlezwik zawsze składową częśc Danii, zaczem nigdy nie mógł należeć do Związku niemieckiego. Na podstawie tego memorjału rozpocznie Dania rokowania z Niemcami.

Sprawa kopalń w Laurion dotąd niezagodzona, a jak donosi *Gaz. d'Italia*, między Włochami a Grecją jest blizkiem zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Dziennik amerykański *World*, opierając się na wyborze wyborców, oblicza, że 253 z nich głosować będzie na prezydenta Stanów Zjednoczonych a 113 za Greeleyem.

Lerdo di Tejada wybrany został jednogłośnie prezydentem Meksyku.

Polacy w Ameryce

Polacy zamieszkali w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, z których bardzo wielu posiada miejscowe obywatelstwo, z okazji wyborów na prezydenta zorganizowali się idąc śladem innych narodowości w osobne stronnictwo polskie. W Chicago, gdzie przeszło 2.000 mieszka naszych rodaków, w tym celu już w sierpniu zawiązał się komitet. W Nowym Yorku powstał w wrześniu klub polski, który zostawał w ścisłem porozumieniu z klubami czeskim, węgierskim a również z klubami amerykańskimi. Klub ten miał co tydzień swe posiedzenia, na które miejscowe dzienniki przysyłały swych sprawozdawców, a kluby inne delegatów.

Polacy posiadający obywatelstwo amerykańskie postanowili głosować i agitować na rzecz Granta, a to głównie dla tego, że on jako reprezentant Stanów Zjednoczonych w czasie wojny sprzyjał więcej Francji jak Niemcy, gdy przeciwnie Greeley w swem piśmie trzymał stronę najazdu, domagał się wcielenia do cesarstwa niemieckiego Alzacji i Lotaryngji, obecnie zaś zwinął chorągiewkę i występuje jako gorliwy republikanin. Kandydatem Polaków na wice-prezydenta jest Wilson.

O przygotowaniach do smutnego obchodu stuletniej rocznicy rozbioru Polski, rodacy nasi mieszkający w Nowym Świecie już w 1869 roku myśleli; sądzili oni, iż dzień ten bolesnych dla nas wspomnień, gdzieś w Europie w osobach swych delegatów obchodzić będą, a gdy do tego nie przyszło uchwalili w Nowym Yorku urządzić obchód stuletniej niewoli naszej w dniu 29. listopada, jako w 42 rocznicę listopadowego powstania, i będzie to publiczną schadzką przyjaciół Polski. Dla urządzenia tego obchodu wybranym został komitet złożony z pp. dr. Mackiewicza, Juliana Horaina, Kopankiewicza, Rybickiego, Chudolii, Budzińskiego, Wodzickiego i Drozdowskiego. Na wydatki urządzono składkę.

Usiłowania około utworzenia „domu polskiego“ w Nowym Yorku, któryby był ogniskiem życia narodowego i ułatwiał kształcenie się zrodzonej tam młodzieży, postępują dość pomyślnie. Redakcja *Swobody* składa serdeczne podziękowania tym rodakom w Galicji co za pośrednictwem „Księgarni polskiej“ we Lwowie złożyły dary w książkach do biblioteki.

W Nowym Yorku a nawet w innych miastach amerykańskich liczba szyldów polskich zwrosła — niektórzy z przemysłowców polskich dawniej osiadłych mają się nawet dość dobrze, nieposiadający wszakże wykształcenia fachowego włościanie nasi uciekający z zaboru pruskiego są w strasznej nędzy.

Czytamy w numerze 32 *Swobody*: „Otrzymaliśmy świeżo z Chicago doniesienie o wielkiej ceremonii poświęcenia nowonabytego w pobliżu tego miasta (o 10 mil angielskich) gruntu, w ilości 21 akrów, przeznaczonego na cmentarz polsko-czeski. Z obszernego opisu, odbytej z tego powodu uroczystości, wyjmujemy rzeczy, mogące zainteresować ogół czytelników naszych:

Najprzód, za grunt ów zapłacono 5.500 dol.; powtóre procesja składała się: a) z gwardji polskiej, w mundurach wprawdzie amerykańskich, ale z konfederatkami amarantowemi na głowach szeregowców i z oficerami w całym stroju polskim. Dowódzcą tej gwardji jest major Zaręba; b) ze stowarzyszeń polskich św. Kostki, św. Józefa i św. Wojciecha oraz czeskich św. Wacława i św. Jana Nepomucena, i c) z dwóch kapeli; po 3cie, 20 powozów publicznych zajmowały wyłącznie te stowarzyszenia i po 4te na cmentarzu mieli mowy ks. Bakanowski po polsku i ks. Wilhelm Czoka po czesku, i obaj bardzo zadowolili licznych swych słuchaczy.“

Niedawno zawiązana w Nowym Yorku polska „Spółka oszczędności“ według sprawozdania lipcowego posiada swego kapitału 500 dol., a Towarzystwo bratniej pomocy „Kościuszko“ 1.308 dol. 53 c.

W sprawie usiłowań utworzenia „domu polskiego“ wyjmujemy następujące z ogłoszonego programu wiadomości:

§. 7. Po zrealizowaniu zasobów pieniężnych, jakie wpłyną z loterji i wystawy, zamierzone jest utworzenie spółki na akcjach, na warunkach następnych:

a) Cena akcji dolarów pięć; b) każdy akcjonarjusz ma mieć tylko jeden głos; c) akcjonarjusze wraz z komitetem wystawy i dyrekcją Zjednoczenia wybiorą komitet nadzorczy, zostający pod zawiadywaniem i kontrolą ogólnego zgromadzenia Polaków zjednoczonych; d) akcje i przypadające na nie dywidendy, opierać się będą na pierwszej hipotece nabyć się mającej własności; e) dywidendy wypłacane będą podług ilości czystego dochodu; nie mogą wszakże przewyższać 10 procentu wartości czyli ceny akcji; f) przewyżka dochodu nad 10 procent, obracana być ma na wykup akcji i na utworzenie funduszu żelaznego czyli rezerwowego; g) wylosowanie i wypłata za akcję, będą miały miejsce w miarę przychodów czystych; h) przekaz akcji, przez jej właściciela, w inne ręce, nastąpić może nie inaczej, jak za wiedzą i zgodą dyrekcji Zjednoczenia, która ze swej strony będzie miała pierwszeństwo w nabywaniu każdej akcji, wystawiającej się do przekazu; i) do powyższego przedsięwzięcia będzie uzyskane upoważnienie rządu krajowego, czyli c h a r t e r, pod firmą: „Dom polski“ albo „Biblioteka i czytelnia polska“.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacji.

(Dokończenie.)

Dowodem prawdziwości tego zapatrywania jest okoliczność, że pokąd właściciele propinacyjnego prawa wyszynku, dzierzyli w swem ręku jurysdykcję tak długo o wiele rzadziej wydarzyły się wypadki naruszania wyłączności tego prawa, a nie słychać było wiele zażaleń na szynkownie pokątne. Tej okoliczności także przypisać należy, iż gminy będące właścicielami propinacyjnego prawa wyszynku, mając pewną samodzielną jurysdykcję policyjną, o wiele skuteczniej występywać są w stanie w obronie prawa swojego, aniżeli osoby prywatne; dlatego też wyłączność propinacyjnego prawa wyszynku gmin daleko mniej naruszoną bywa, aniżeli wyłączność tego prawa będącego własnością innych osób.

Jeżeliby kraj lub państwo w interesie społecznym energiczniej i skuteczniej wystąpić chciały na drodze prewencyjnej przeciw szynkom pokątnym, działałyby tem samem w ochronie pewnego wyjątkowego, wyłącznego uprawnienia, które ostatecznie prędzej lub później usuniętem będzie; wzmacniałyby więc wyjątkowe uprawnienie i nadawały większą wartość temu prawu, bez względu na to, iż społeczeństwo prędzej lub później wejdzie w położenie dania wynagrodzenia za zniesienie onego.

Najodpowiedniejszą będzie zatem równie stosunkom, jak interesom społeczeństwa naszego, urządzić w taki sposób stosunki propinacyjne, ażeby propinacyjne prawo wyszynku stało się przedmiotem przemysłu koncesjonowanego, a prawo wydawania koncesji wykonywanem było przez najwyższą władzę autonomiczną kraju, na podstawie ustaw krajowych.

Jeżeli z jednej strony właśnie wyłuszczony sposób rozwiązania tej sprawy, uważamy za najodpowiedniejszy; — to z drugiej strony nie możemy milczeniem pominąć innego systemu, który licznych ma zwolenników. Tym systemem jest uregulowanie prawa propinacyjnego wyszynku przez przeniesienie go na kraj.

Jeżeli rząd tak energiczny jak pruski, w pierwszych lat dziesiątkach niekrępowany w działaniu swem żadnemi względami konstytucyjnemi, zniósłszy wyłączność propinacyjnego prawa wyszynku i wydawszy normę wynagrodzenia uprawnionych za uszczerbek, jaki doznać mogliby w skutek tego zniesienia, mając zatem nawet pod względem prawnym ręce w tej mierze rozwiązane, a nie doznając zapory jak tylko w pozostawieniu rzeczonego prawa wyszynku osobom przedtem wyłącznie uprawnionym, potrzebował lat kilkudziesięciu wytrwałej pracy w tym kierunku, ażeby zmniejszyć liczbę szynkowni z 3 371 do 1.932, a zatem blizko o 43 procent, i nie uznaje bynajmniej zadania swego w tym kierunku za spełnione, lecz przyznaje szczególną ważność wszelkim ustawom i przepisom dążącym do ograniczenia możności użytkowania napojów, a rozwija bez przerwy jak najenergiczniejszą działalność celem uszczuplenia liczby szynkowni: o ileż mniej my na to liczyć możemy, iżby nam powieść się miało w krótkim czasie odpowiednio urządzić stosunki szynkownie, nie naruszając praw wyłącznych właścicieli propinacji.

Zbyteczna będzie dowodzić obszernie, że kilkadziesiąt lat czekać nie możemy na zmniejszenie liczby szynkowni, zbyteczna przytaczać, na jakie trudności narażoną byłaby wszelka działalność władz administracyjnych, gdyby propinacyjne prawo wyszynku pozostało nadal własnością prywatnych, którzy w każdem rozporządzeniu, w każdym kroku dążącym do ukrócenia zgubnego pobudzania do pijaństwa, upatrywać mogliby targnięcie się na swoje prawa i w wielu wypadkach mieliby sposobność paraliżowania kroków, przedsiębranych dla powstrzymania opilstwa.

Nadto pewnem jest, że nawet w razie zupełnego uchylenia szynkowni pokątnych, niedopięłaby społeczność zamierzonego celu, nie położyłaby tamy demoralizacji, ani też dowolnemu pomnażaniu liczby istniejących szynkowni, gdyby nie wynaleziono środka oddającego w ręce kraju możności skutecznego zmniejszenia ilości szynków.

Jak mało gmin istnieje, w którychby ograniczyła się liczba szynkowni do jednej! W iluż to mamy po kilka a nawet kilkanaście podobnych zakładów, będących częstokroć własnością rozmaitych osób. W takiem położeniu niewątpliwie trudnem byłoby ograniczać i zmniejszać liczbę szynkowni, a wręcz niepodobnem, wykluczyć wszelkie współubieganie o liczniejszy odbyt, o obrotniejszych i przebieglejszych szynkarzy.

Myśl ta podniesioną i rozbieraną była w sferach decydujących jeszcze w r. 1857, aczkolwiek głównie dla zupełnie odmiennych pobudek. Podówczas szło bowiem o wynalezienie nowych źródeł dochodu dla funduszu krajowego, ażeby mógł odpowiednio podołać potrzebom przeprowadzenia indemnizacji a przeniesienie prawa propinacji na rzecz funduszu krajowego za wynagrodzeniem uprawnionych miało być tem źródłem przychodu dla funduszu krajowego, z którego obiecywano sobie znaczne dochody. To przypuszczenie opartem było na następnych okolicznościach:

1) prawo propinacyjnego wyszynku wymaga nieodzownie doraźnej i skutecznej ochrony przeciw bezprawnemu wdzieraniu się w takowe. Wydanie odpowiednich wyjątkowych przepisów ochronnych na korzyść tego prawa sprzeciwiałoby się teraźniejszym pojęciom prawnym. Ten wzgląd odpada z przejściem propinacyjnego prawa wyszynku na rzecz kraju.

Wówczas bowiem chroniąc to prawo przeciw wdzieraniu się w nie, występywać będzie społeczeństwo w obronie swego wyłącznego uprawnienia, stanowiącego już podówczas wyłączne prawo kraju.

Ztąd też niema wątpliwości, że kraj objąwszy na rzecz swoją dochody z propinacyjnego prawa wyszynku, znacznie zwiększyć może przychód z takowego, przez wydanie przepisów ochraniających je w podobny sposób, w jakie wyłączne prawa rządowe chronione bywają.

2. Przy przeniesieniu wyłącznego prawa wyszynku na rzecz kraju dadzą się uregulować wszystkie te stosunki, które dotąd należycie wyświeconemi nie są, a których zawiłość szkodliwie oddziałuje na dochody z prawa wytzynku; między innemi:

a) pobór na własny użytek;

b) sprzedaż słodzonych wódek;

c) handel spirytusem i hurtowny handel gorzałką w beczkach.

Odpowiednie uregulowanie tych i wszelkich podobnych spraw, niemało przyczyni się do zwiększenia dochodu z wyszynku.

3. Nareszcie odpadnie tak szkodliwa konkurencja kilku uprawnionych bądźto w tej samej miejscowości, bądź w miejscowościach koło siebie położonych, która to konkurencja ostatecznie zmniejszać musi przychód z prawa wyszynku. Odpadnięcie takowej wywoła podrożenie cen gorzałki, dla kraju zarówno ze społecznych, jak w tym wypadku także z gospodarczych względów pożądane. Z tych okoliczności wyprowadzano wniosek, że przychód z prawa wyszynku, po przeniesieniu onego na kraj, wzmoże się o 50 do 100 procent.

Jakkolwiek niezaprzeczamy, iż powyższe skutki, dałyby się istotnie osiągnąć, jeżeliby prawo propinacyjnego wyszynku na kraj przeniesiono; to przecież nie moglibyśmy przyjęcia tego systemu doradzać, a to z następujących powodów:

1. przez przeniesienie wyłącznego prawa propinacji na kraj, zaszłaby tylko zmiana w osobie właściciela, a samo prawo pozostałoby. A gdy duch prawodawstwa przemysłowego sprzeciwia się wyłączności wszelkich uprawnień przemysłowych, i mógłby w dalszym rozwoju zagrozić temu prawu; przeto pozostawienie go, chociaż przy zmianie osoby właściciela, mogłoby narazić kraj na wielkie straty.

2. przeniesienie na kraj prawa propinacji pociąga za sobą ten konieczny skutek, iż wystawia kraj w razie niepowodzeń na odpowiedzialność z własnego funduszu.

Z tych to powodów proponujemy natomiast zaprowadzenie systemu koncesyjnego, z zastrzeżeniem prawa wydawania koncesyj najwyższej autonomicznej władzy krajowej na podstawie ustaw krajowych, i składamy na stół Wysokiej Izby projekt wykupna prawa propinacji na tym systemie oparty, który w danych okolicznościach zdaje nam się ze wszech miar najodpowiedniejszym; albowiem:

1. znosi wyłączność, i stosuje się tem samem do ducha prawodawstwa przemysłowego;

2. nie naraża kraju na nieodpowiedzialność pieniężną;

3. podaje nietylko możność energicznego i skutecznego działania przeciw szynkom pokątnym, lecz oraz prawo oznaczania liczby koncesjonowanych szynkowni i rozciągania czujnego policyjnego nadzoru nad niemi;

4. zapewnia uprawnionym odpowiedne wynagrodzenie w gotówce, nie narażając ich na szanse kursu papierów wartościowych, a

5. po wypłacie takowego przysparza krajowi dochód płynący z opłat za konsensa.

Rozwiązanie tej sprawy w sprawy w sposób przez nas projektowany, położy tamę złym skutkom zanadto wielkiej ilości szynkowni i za małego nadzoru nad niemi, — odda władzę i obowiązek czuwania nad tem władzy wyższej z wyboru Wysokiej Izby, — a ułatwi jej działanie na tem polu, nie pozostawiając realnych uprawnień do szynkowania, jak to ma miejce w krajach sąsiednich, co przy wielkiej liczbie uprawnionych, byłoby nie małą zaporą urządzenia tej gałęzi przemysłu w sposób odpowiadający potrzebom społeczeństwa naszego.

Obawiając się nużyć Wysoką Izbę szczegółowem uzasadnieniem pojedyńczych postanowień projektu, zastrzega sobie Wydział krajowy możność dostarczania w razie zachodzącej potrzeby stosownych wyjaśnień, i kończy wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić ustawę o wykupnie prawa propinacji i powziąć w związku z nią będącą uchwałę.

We Lwowie dnia 25. października 1872.

K r o n i k a.

— **Kurjerek lwowski.** D. 20. bm. poczyna się nowy szereg odczytów dla kobiet, urządzony przez lwowskie Towarzystwo pedagogiczne.

— Na po raz trzeci w niedzielę przedstawioną Balladynę teatr widzami był przepełniony. Wszystkie bilety tak jak na poprzednich dwóch przedstawieniach były rozprzedane. Zdaje się, iż i na przedstawienia najcelniejszego utworu Szekspira, Króla Leara, publiczność tak licznie gromadzić się będzie.

— Umarł pozawczoraj na tyfus mózgowy J. Solski, inspicjent teatru polskiego we Lwowie. (Inspicjent czuwa podczas przedstawienia, ażeby artyści wychodzili w należytej chwili na scenę). Przybył on do Lwowa w kwietniu z teatru poznańskiego, gdzie był suflerem. Artyści złożyli się na pogrzeb jego.

— Jutro w teatrze „Krol Lir“ Szekspira, na dochód p. Emila Konarskiego. O tragedji tej wyraża się słynny dramaturg niemiecki Ludwik Tieck w następujący sposób: „Król Lir“, jakoteż „Makbet“ i „Hamlet“ są najznakomitszemi, największemi i do zbadania najtrudniejszemi utworami nowoczesnej sztuki dramatycznej, a z pomiędzy tych trzech życie króla brytańskiego Lira jeżeli nie najbardziej tajemniczemi to niezaprzeczonie najbardziej wzruszającem jest dziełem. Nigdy jeszcze tragiczna muza nie rozwinęła losów życia ludzkiego w tak potężny, tak straszliwy sposób; istotnie zdaje się, jakoby przed naszemi oczyma świat cały i wszystkie władze tegoż w ruinę się obracały, i że piękność, miłość, cnota i życie dążą ku ogólnemu rozstrojeniu i w chaos się zmieniają. Zważywszy, jakie żywioły poeta w przeciągu trzech godzin w czynność wprowadza, — jakie uczucia i wrażenia wydobywa, jak wielką, niezliczoną prawie ilość najrozmaitszych i najgłębszych myśli wypowiada, i ile mu jeszcze obok tego zostaje miejsca na żarty i dowcipy, jak silne wstrząśnienia on sam przeżyć musiał, ażeby módz wniknąć w wszystkie te okropności, a jednak w tym wirze wszystkich namiętności jaką pewną ręką rzuca światło i ład w ten pozorny chaos rozpaczy, — z jakiem nareszcie błogiem, uśmiechniętem obliczem trzyma na wodzy wszystkie te zjawiska i widma: — trudno będzie zaiste wyrazić słowami nadmiar naszego podziwienia dla takiego geniuszu, — i serce ludzkie, na którem utwór ten nie wywiera gwałtownego wrażenia, musi być chyba pokryte lodowatą skorupą.“

— Nauka historyczna, zbadawszy o ile zbadać się dało człowieka w epoce, od której się poczynają zabytki piśmienne w księgach, na monetach i pomnikach publicznych, pokusiła się za naszych czasów o podniesienie zasłony z losów ludzkości w takich epokach, w których jeszcze nie umiano przemawiać do przeszłości przez pismo. Ztąd powstała nauka nowa, z powodu krótkości czasu nieposiadająca jeszcze dostatecznych danych do otworzenia ścisłego obrazu czasów zamglonych, niemniej przeto zbrojna już licznemi odkryciami, pozwalającemi naszkicować ów obraz przynajmniej w główniejszych zarysach. O skreślenie takiego obrazu dotąd się u nas nie pokuszono; prace Czarnockiego, Tyszkiewiczów, Przezdzieckiego, Łepkowskiego, są tylko szacownemi do podobnego dzieła materjałami. Gdzieindziej jednak zajęto się już systematyzowaniem zebranych danych i filozoficznem ich oświeceniem. W rzędzie tych prac, najcelniejsze zajmuje miejsce książka zmarłego przed kilku laty uczonego astronoma, fizyka i geologa angielskiego, sir Johna Williama Lubbocka, p. t. „Człowiek przedhistoryczny“. Praca ta surowego a płodnego pisarza, wolna od marzeń, któremi zwłaszcza Niemcy zanieczyszczają dziś badania naukowe, przełożona została na kilka języków europejskich, a obecnie doczekała się też przekładu na język polski. Tłómaczenia dokonał p. Zygmunt Gloger, Litwin, pracowity młody autor „Obchodów weselnych“, sam archeolog namiętny, posiadający śliczną kollekcję wykopalisk przedhistorycznych, wydobytych przez siebie z ziemi przeważnie na Podlasiu i Litwie. Powaga znakomitego autora angielskiego, połączona z wyborną znajomością przedmiotu w tłómaczu polskim, skłania nas do szczerego życzenia, by to dzieło niedługo czekało na ogłoszenie i wypełniło szczerbę w naszej literaturze naukowej.

W nocy dnia 9. bm. okradziono sklep tandeciarek sukien starych, Rifky Reiss i Dwojry Spritz w domu pod l. 22 na placu Krakowskim. Wczoraj przed południem przytrzymano jako sprawcę tej kradzieży znanego złodzieja, Sylwestra Birna, który jeszcze część skradzionych rzeczy posiadał; wspólnik jego w tej kradzieży, Karol Żuk umknął.

Dnia 9. bm. z południa Józefa Ziembowicz, zamieszkała pod l. 19 przy ulicy Karola Ludwika, strąciła przez własną nieostrożność ze stołu samowar z spirytusem palącym się, i usiłowała przydeptać płomień nogami, w skutek czego suknia na niej się zajęła i znacznie ją na ciele popiekła.

Kasjerowi, Szymonowi Spargel, w kawiarni pod l. 9 przy ulicy Grodzickich skradziono w nocy dnia 10. bm., gdy zadrzemał w kuchni tej kawiarni, 115 złr. z pularesu. Aresztowano w kawiarni jednego z gości jako poszlakowanego o tę kradzież.

W nocy dnia 10. bm. o godzinie 11 w nocy napadła zgraja włóczęgów na ulicy Snopkowskiej powracającego do domu dorożkarza nr. 120 Mielnickiego, poszarpano na nim płaszcz i odebrano mu 4 złr. Śledztwo za sprawcami zarządzono.

Wczorajszej nocy pochwycił stróż zabudowania seminarjum nauczycielskiego znanego złodzieja, Michała Dzikiego, właśnie w chwili, gdy dobył się pokoju w zamiarze kradzieży, i odstawił go do policji.

— **Wybory uzupełniające** jednego członka Rady powiatowej rohatyńskiej, gródeckiej i kałuskiej z grupy większych posiadłości i dwóch członków Rady powiatowej w Borszczowie z grupy gmin wiejskich, rozpisane zostały na dzień 9. grudnia br. Wybory odbędą się w mieście powiatowem; o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi.

— **Sprostowanie.** W numerze 299 *Gaz. Nar.* z dnia 31. października 1872 umieszczona w kronice korespondencja, że eksploatacją nafty w Bóbrce kieruje inżynier sprowadzony z Ameryki, A. Fauk, że tenże wynalazł szczególny świder do otwierania źródeł nafty, który taniej kosztuje niż inne świdry z Niemiec sprowadzane.

Szanowny autor pomienionej korespondencji był źle poinformowany, a ponieważ w rzeczach do wiadomości ogółu podawanych, choćby i mniej ważnych, należy mówić rzetelną prawdą, gdyż inaczej nieświadomy zostałby wprowadzony w błąd częstokroć szkodliwy, przeto jako będący na miejscu czuję się obowiązanym do sprostowania powyższej wiadomości o tyle, że w Bóbrce robotami kieruje nie pan A. Fauk, lecz pan J. Łukasiewicz. Pan Fauk podjąwszy się wiercić maszyną do większych głębokości niżeli siłą ręczną zwykle się dochodzi, dogląda tylko te maszyny, świder kompozycji pana Fauka jest taki sam jak każdy inny; źródeł nafty w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu nie otworzy, bo ich niema dotąd, kompozycja nożyc pana Fauka nie jest by-

najmniej prostą ani też tanią. Nożyce jego robione są równie w Niemczech jak wszystkie świdry i narzędzia do wiercenia, bo w kraju fabryk takich niema. (Wiadomość o Bóbrce i o eksploatowaniu tam nafty, zaczerpnęliśmy z *Gazety Warsz.* p. r.) *J. C.*

— **Proces o oszczerstwo.** Dnia wczorajszego miał się odbyć proces Opieki narodowej przeciw znanemu *Słowu* o oszczerstwo, lecz nie przyszło do rozprawy, albowiem pan Płoszczański, redaktor wspomnianego pisma, przyszedł na sądy z gotową, że tak powiemy, kapitulacją. Gremium sędziów ze strony rządu było następujące: radzca Iłnicki, jako prezydujący; radzcy: Preksel i Lidl jako asesorowie; adjunkt Zagórski, jako zastępca; trzymającym pióro był pan auskultant Jasieniecki.

Towarzystwo opieki narodowej reprezentował, dr. Jekeles. Pan Płoszczański, redaktor *Słowa* stawał osobiście.

Nie wyszedł zapewne czytelnikom z pamięci artykuł tendencyjny (śmiało używamy przymiotnika tego), w jakim *Słowo* przed półrokiem nie wahało się wystawić emigrantów przebywających w Galicji jako podpalaczy i złoczyńców, wbrew prawdzie a nawet pozorowi, bo każdemu przecież wiadomo, z jaką pilnością Towarzystwo opieki narodowej czuwa nad prowadzeniem się swoich klientów, bez straty chwili czasu ogłaszając publicznie najmniejsze przekroczenie onych przeciw moralności publicznej. Wspomniane Towarzystwo wytoczyło natychmiast proces redaktorowi *Słowa*.

Pan Płoszczański stanął, jakeśmy mówili, osobiście, i oświadczywszy, że nie zna korespondenta, który mu te kłamstwa popisał, wyraził chęć polubownego zakończenia sprawy za pomocą oświadczenia, niżej zamieszczonego.

Pan Jekeles sądził, że takowe jest dostateczną satysfakcją dla strony przez siebie reprezentowanej — i przystał.

Zamieszczamy je dosłownie; brzmi następująco:

„Oświadczenie.

„W wychodzącem we Lwowie pod moją redakcją czasopiśmie *Słowo*, mianowicie w nr. 48 z dnia 6. czerwca (26. maja według starego stylu) 1872 roku, w dziale „Nowiny" na stronicy 3ciej, kolumna ostatnia, ustęp 3 z dołu, umieszczony został artykuł zaczynający się od słów: „Moskiewskije szpiony", obwiniający Towarzystwo opieki narodowej we Lwowie o opiekowanie się „moskiewskiemi szpiegami, którzy się zjednoczyli w tajne stowarzyszenie, mające na celu pozbawienie naszych dobrodusznych polskich patrjotów mienia." W dalszym ciągu zarzuca artykuł ten klientom Towarzystwa opieki narodowej, iż „podjudzając chłopów przeciw szlachcie, podpalają miasta i domy pojedyncze, w którymto względzie dotyczące przedmioty wyraźnie są wskazane, tudzież że zbiegli z Rossji z powodu popełnionych kradzieży i innych pospolitych przestępstw."

„Niżej podpisany, jako redaktor czasopisma *Słowo*, oświadczam, iż wszystkie powyższe twierdzenia, wynikłe z mylnych informacji, są zupełnie nieprawdziwe, i takowe w całości odwołuję, przyczem obowiązuję się wszystkie koszta postępowania karnego z własnych funduszów ponosić.

„Zezwalam, ażeby Towarzystwo opieki narodowej oświadczenie to w polskich dziennikach wydrukowało, i obowiązuję się oraz tożsamo niniejsze oświadczenie wobec sądu przysięgłych odczytane, bez wszelkich restrykcyj i uwag redakcyjnych w najbliższym numerze czasopisma *Słowo* na temsamem miejscu, na którem pierwotna wiadomość wydrukowaną była, drukiem ogłosić.

„Lwów dnia 11. listopada 1872.

„Benedykt Płoszczański."

Oświadczenie to pana Płoszczańskiego chętnie drukujemy. Oby ono było przestrogą i stało się powodem odsuwania z pisma *Słowo* potwarzy, drukowanych prawie w każdym numerze na Polaków! Nienawiść złym jest doradzcą.

— **P. Miarka**, redaktor *Katolika* w Królewskiej Hucie, rozpoczął odsiadywanie swojej 9-miesięcznej kary. Wiadomo, że mu ofiarowano 90.000 talarów, aby opuścił sprawę ludu górnoszląskiego; gdy tego nie uczynił, spełniły się pogróżki, które mu robiono. Dzisiaj przeto wszyscy dobrzy rodacy katoliccy powinni tem więcej wspierać jego pismo, aby podczas jego uwięzienia nie upadło i familii jego bolesnej klęski nie zadało.

— **Redaktor** *Pielgrzyma* wychodzącego w Pelplinie, ks. proboszcz Szczepan Keller, umarł dnia 20. października.

— **Przez pierwsze** sześć miesięcy 1872 r. skonsumowano w Paryżu: 12,847,379 kilogramów ryb, za cenę 10,470,277 frank. 25 cent.; 5,413,171 sztuk zwierzyny i drobiu za 13,106,147 fr. 65 cent.; 148,462,826 jaj przedstawiających wartość 14,650,008 fr. 60 cent.; 4,922,228 kilogramów masła, za które zapłacono 24,650,008 fr. 60 cent.; 4,352,386 kilogramów sera, za który kupcy dostali 1,830,890 fr. 63 cent. Te artykuły sprzedano na rynku głównym; na rynkach mniejszych sprzedano: 377,000 kilogramów ryb; 520,926 kilogramów drobiu i zwierzyny; 1,829,456 jaj; 1,849,756 kilogramów masła i 1,595,695 kilogramów sera. Cyfra ta porównana z cyframi z roku 1869, wykazuje różnicę mniej o 20 do 25 od sta na produktach wykwintniejszych jak naprzykład na ryby droższe, łososie, pstrągi, zwierzynę. Co do innych przedmiotów konsumcji, przedstawiają one deficyt wynoszący 10 do 14 od sta, to jest taki sam stosunek jaki przedstawia mięso w jatkach sprzedawane.

— **Cholera.** Wyszła właśnie broszura praktycznego lekarza Kotwicza-Kalickiego p. t. „Cholera", podającą środki zaradcze przeciw tej epidemii, która coraz bardziej sroży się w kraju naszym i zdaje się nieustępywać już z niego. Sposób leczenia w broszurze tej wyłuszczony jest nader praktyczny gdyż na razie można się obejść bez pomocy lekarza i leków aptecznych. Broszura ta nietylko już jednostkom lecz szczególnie Radom gminnym i powiatowym dla rozdania między nauczycieli wiejskich poleca się. Przystępna cena bo tylko 60 centów czyni ją łatwą do nabycia dla wszystkich. Zarząd drukarni *Gaz. Nar.* podjął się z uprzejmości przesyłki tej broszury.

— **Ze Lwowa** dnia 5. listopada. Dowiaduję się, że na obecnej sesji sejmowej ma Wydział krajowy przedłożyć aż siedm projektów do zaniechania dróg krajowych i przemienienia ich na powiatowe, a to dla oszczędności! Wiadomo jak mało sił mają pod tym względem powiaty, jeżeli więc na fundusz krajowy jest zbyt wielki ciężar utrzymania dróg, cóż to będzie gdy przejdą na fundusze powiatowe? My spodziewaliśmy się zupełnie czego innego a mianowicie, że Wydział krajowy uwzględni wnioski czynione z różnych stron, aby znieść konkurencję drogową (która jeszcze zawsze pachnie szarwarkiem i kontrybucją) a przejąć wszystkie ważniejsze komunikacje na fundusz krajowy. Chętniebyśmy ponieśli wyższy dodatek do podatków na fundusz drogowy, bo zyskałby na tem handel, przemysł, rolnictwo a wreszcie pozyskalibyśmy może przecież zabezpieczenie naszych kości i naszego zdrowia. Wobec takiej nadziei doznajemy ogromnego zawodu, widząc aż 7 projektów do zaniechania różnych ważnych dróg krajowych. Najbardziej po macoszyńsku obszedł się Wydział krajowy z powiatem lwowskim. W powiecie tym istnieją tylko dwie drogi krajowe i obydwie chce Wydział krajowy skasować. Pominąwszy to, że właśnie od Lwowa i do Lwowa powinnoby przecież już dla ważności punktu iść jak najwięcej dróg dobrze zbudowanych i dobrze utrzymanych, to musi uderzać błahość motywów, jakiemi popiera wnioski Wydział krajowy, przedstawione w tej mierze sejmowi. Wszystko się na tem kończy, że drogi będą dużo kosztować a nowoutworzone koleje żelazne czynią je zbytecznemi; co do drogi zwanej w naszej dziwacznej nomenklaturze ustawodawczej: „droga Zimnawoda-Hoszany" powiedziano krótko i sucho: „bynajmniej drogi krajowej stanowić nie może." Dlaczego? Czy dla tego, że kiedy jeszcze za samowładnych rządów namiestnictwa ściągnięto od dziedziców i gmin okolicznych wsi na założenie tej drogi około 200.000 zł., to pomimo ciężkich ofiar wszyscy błogosławili pomysł przemienienia jej z prywatnej w publiczną; czy może dlatego, że obecnie, pomimo wielkiego zaniedbania tej drogi, wszyscy wolą tą złą ale krótszą drogą, niż koleją na Gródek a z Gródka również złą drogą do Lubienia? Czy może wreszcie dla tego, że miejsce kąpielowe niezdaje się być dosyć ważnym punktem, aby między niem a stolicą utrzymać bezpośrednią komunikację? Co do pierwszego, to zdaje się, że samo wyłożenie tak znacznej sumy na założenie tej drogi obowiązuje do utrzymania jej, aby niezmarnować kapitału. Co do drugiego, to martwa geometryczna zasada uczy, że podstawa trójkąta jest mniejszą niż jego obydwa boki, a droga, która ma być zaniechaną jest właśnie hypotenuzą, podczas gdy drogę ze Lwowa do Gródka i z Gródka do Lubienia stanowią dwie katety trójkąta. Nareszcie co do trzeciego: jeżeli gdzieindziej uważają za rzecz pożyteczną tak pod względem ekonomicznym jak sanitarnym zakładanie nowych dróg oddzielnych do miejsc kąpielowych, to niepojmuję jak w Galicji i to pod samym Lwowem zaniechanie drogi do miejsca kąpielowego miałoby być środkiem ekonomicznym. Biedniż wy chorzy Lwowianie, połamani od gośćca i porażeni! toż na to ściągnięto za nieprzebłaganych w sprawach drogowych, rządów hr. Gołuchowskiego z okolicznych dziedziców i gmin około 200.000 zł. na założenie drogi „Zimnowoda-Hoszany," abyście teraz zjechawszy z gościńca w Zimnowodzie na drodze tej kości łamali i karki kręcili?

Mieszczanin lwowski.

— **P. Józef Kaiser** otrzymał na wszechnicy lwowskiej stopień doktora praw obojga w d. 31. października b. r.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Dowiadujemy się iż wkrótce ma wyjść w Krakowie na widok publiczny wykład „Hygieny zastosowanej do potrzeb życia osobniczego i społecznego oraz do rzeczy krajowych." Ułożeniem tego dzieła zajmuje się znany już z kilku prac hygienicznych, redaktor *Przeglądu Lekarskiego*, dr. Lutostański, któremu zawiązana niedawno „Spółka wydawnicza" powierzyła tę pracę, spodziewając się, iż nie zawiedzie jej oczekiwań.

Wobec niezmiernej ważności hygieny i wpływu jej na rozmaite sfery działalności ludzkiej, każdy zapewne z radością powita myśl podobnego wydawnictwa. Tem większa atoli odpowiedzialność cięży na wspomnianym autorze hygieny, im trudniej jest podołać istniejącym tu wymaganiom. Potrzeba nam dzieła o higienie, coby mogło być użytecznem nietylko dla wykształconego ogółu, ale także, aby posłużyło za podręcznik dla władz autonomicznych, dla uczącej się młodzieży i początkujących lekarzy.

O ile wiemy, dr. Lutostański zamierza odpowiedzieć tej potrzebie, opierając się w wykładzie swoim na tle znanych prac: Levy'ego, Oesterleina, Varkesa i Reicha.

Prospekt tego wydawnictwa wkrótce zostanie drukiem ogłoszony.

Lwów dnia 8. listopada. (Ceny targowe): Mierzyca pszenicy 4.98; żyta 3.37; jęczmienia 3.00; owsa 1.71; hreczki 3.06; grochu 0.00. prosa 0.00; ziemniaków 1.56. Cetnar siana 1.16; słomy okłotowej 1.29; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 14.66; miękkiego 13.00.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października 1872 zostały obligacje, których spis podaliśmy w dwóch poprzednich numerach *Gazety* do spłaty wylosowane, (c. d.):

W ks. kred. znajdują się następujące adnotacje (dokończenie zobacz wczorajszy dodatek.)

na **1.000** złr. z kuponami; Nr. 4.696; i lit. *A.* Nr. 237 na 350 zł., nr. 511 na 5.490 zł., nr. 1.113 na 350 złr., nr. 2.007 na 3.180 zł. i nr. 2.473 na 90 zł.

C) w książkach funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej:

1. przez właścicieli doniesiona strata przy obligacjach:

na **50** zł. z kuponami: Nr. 313;

na **100** złr. z kuponami: Nr. 10.000, 36.534, 40.467, 40.468, 40.881;

na **500** zł. z kuponami: Nr. 5.844; i Lit. *A.* Nr. 8.781 na 200 zł.

2. rozpoczęta amortyzacja przy obligacjach:

na **50** zł. z kuponami: Nr. 1.099, 2.354. 4.228, 4.638, 5.400, 5.412, 5.497, 5.635, 5.926;

na **100** zł. z kuponami:

Nr. 1.966, 2.453, 2.474, 2.547, 4.584, 4.794, 4.861, 7.453, 7.908, 8.268, 8.430, 9.227, 10.342, 10.641, 10.725, 11.223, 11.689, 13.043, 13.628, 14.281, 15.715, 16.242, 16.768, 17.252, 18.109, 18.141, 18.817, 19.570, 19.647, 19.709, 20.064, 20.511, 20.512, 20.534, 20.572, 20.574, 21.187, 21.188, 21.282, 21.313, 21.368, 21.474, 21.965, 22.013, 22.014, 22.015, 22,732, 22.733, 23.236, 24.088, 24.331, 24.458, 24.475, 24.570, 24.635, 24.636, 24.637, 24.638, 25.313, 25.735, 26.651, 26.654, 28.436, 28.456, 28.461, 28.884, 29.583, 29.584, 30.231, 30.232, 30.233, 30.438, 30.531, 30.532, 32.417, 32.418, 32.419, 32.443, 36.481, 38.271, 38.507, 38.794, 38.796, 39.339, 39.438, 39.439, 40.275, 41.777.

na **500** zł. z kuponami:

Nr. 1.269, 3.263, 3.980, 3.996, 4.440, 4.527, 6.333, 7.078, 7.486, 7.702, 9.093.

na **1.000** zł. z kuponami:

Nr. 2.136, 2.965, 3.383, 3.804, 4.324, 4.326, 5.194, 8.396, 10.564, 10.566, 10.567, 11.511, 11.512, 11.513, 11.514, 11.515, 12.283, 12.427, 16.166, 19.377, 19.451, 25.547, 26.414, 26.548, 26.657, 28.973;

Sprawozdanie targowe. Kraków d. 8. listopada 1872.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w zupełnej stagnacji. Przy znacznem ofiarowaniu, wszystkie gatunki zboża niezwykle były trudne do pozbycia. Niżej podane ceny, jakkolwiek obniżone, są raczej tylko nominalne.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska zlr. 11·00 12·50 13·50, czerwona 11·00 12·50 13·50 zlr., żółta galicyjska —·— —·— —·— zlr., żółta podolska 11·— 12·50 13·50 złr., żółta mołdawska —·— —·— —·— złr.

Żyto za 160 — polskie, węgier. szląskie —·— 9·00 9·50 zlr., podolskie —·— —·— złr.

Jęczmień za 140 — wyborowy —·— 6·50 7·25 zlr., na paszę —·— 6·— 6·25 zlr.

Owies za 100 funt. —·— 3·25 3·50 zlr.

Groch za 180 — kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— —·— —·— zlr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— 12·50 13·00 złr., rzepik —·— 11·— 11·50 zlr., lnica —·— 10·50 11·00 złr., siemie lniane —·— 11.00 11·50 złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała 40·— 50·— 60·— złr., czerwona —·— —·— —·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. 1·59 — Rubel zlr. 1·47½ — Austr. dukat zlr. 5·03.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5	procentowe	za 8	dniowem wypowiedzeniem
5½	„	„ 14	„ „
6	„	„ 30	„ „
7	„	„ 60	„ „

Ostatnie wiadomości.

Słowo donosi: „Nasi posłowie przedstawiali się we czwartek Najprzew. metropolicie i powitali nowego biskupa przemyskiego, ks. Stupnickiego, aby powagą swoją raczyli wspierać zamiary i postępki russkich posłów. Od metropolity otrzymali nasi posłowie odpowiedź jak najprzychylniejszą; a biskup Stupnicki oświadczył między innemi, że jeszcze się nie zorjentował należycie w polityce naszych posłów. Odwidzili także Najprz. biskupa Kuziemskiego, swego niegdyś wodza i kolegę, oddając hołd jego znakomitym postępkom niedawnym na polu parlamentarnem. (Bisk. Stupnickiemu odmawia *Słowo* tytułu Najprzewielebniejszy). Na recepcji u marszałka nasi posłowie, z małym wyjątkiem, nie byli. Przewodnictwo w klubie russkim objął znowu ks. kan. Szaszkiewicz."

Centraliści posłowie sejmu pragskiego uchwalili w klubie, do zmian ordynacji wyborczej krajowej już wniesionych, dodać zmianę okręgów wyborczych na korzyść centralistów. Odłożyli to jednak później do następnej sesji sejmowej — gdyż brak jeszcze materjału statystycznego. Ale to nieprawda; widocznie korona opiera się temu gwałtowi. Podobnie w sprawie reformy wyborczej dla całej Przedlitawii, cesarz odwołał się do polecenia, które dał był w tej materji niegdyś hr. Taaffemu, t. j. aby rząd tylko taki projekt przedłożył Radzie państwa, który z góry będzie miał zapewnioną większość dwóch trzecich. Dlatego rząd jest w kłopotach.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu brodzkiej Izby handlowej w niedzielę odbytem, odczytanem zostało pismo hr. Beusta, w którem tenże mandat swój jako wybrany z Izby poseł na sejm krajowy do dyspozycji pozostawia. Po dłuższej dyskusji Izba ze względu na to, iż przyjęcie rezygnacji dlatego nie byłoby odpowiedniem, że obsadzenie krzesła poselskiego podczas bieżącej sesji byłoby wprost niemożliwem, uchwaliła nie przyjąć rezygnacji hr. Beusta, mimo silnej oppozycji pp. Hausnera i Zagajewskiego, którzy po zapadłej uchwale z Izby wystąpili, czego jednak Izba, prosząc tych panów o cofnięcie dymisji, nie przyjęła.

Niektóre gazety moskiewskie donosiły o zamierzonem jakoby wkrótce zniesieniu Wydziału do spraw finansowych królestwa Polskiego. Obecnie *Peters. Wiedm.* utrzymują, że ta pogłoska okazała się bezzasadną, i że według zasięgniętych przez to pismo wiadomości, pomieniony Wydział pozostawiony jeszcze będzie bez żadnej zmiany na lat trzy przynajmniej, i dopiero po upływie tego czasu rozpocznie się prawdopodobnie stopniowe zwijanie jego etatów.

Przyjechali do Lwowa d. 10. listopada.

Hotel Europejski: Ks. Roman E. Sanguszko z Wołynia, hr. W. Zawadzki z Krystowicy, hr. Konstancja Branicka z Białejcerkwi, K. Stechliński z Sambora, D. Cienko z Podola, E. Hinz z Brenburganhalt, W. Abgarowicz z Nadwórny, Wł. Dzwonkowski z Tłumacza, K. Szczepański z Czajkowiec, W. Zigadlewicz z Warszawy.

Hotel Zorza: Dr. Łobaczewski z Przemyśla, F. Medwey z Sassowa, J. Rakowski z Moskwy, K. Torosiewicz z Poltew, A. ks. Puzyna z Przemyśla, W. hr. Baworowski z Strusowa, H. hr. Mier z Buska, W. Goudenaugh z Wiednia, J. Chantrill z Anglii, dr. A. Bośniacki z Iwonicza, J. Sisi z Wiednia.

Hotel Langa: L. Ciwiński z Uhryńkowiec, G. Pötschke z Wiednia.

Hotel Angielski: Dr. A. Napadiewicz z z Więckowiec, A. Choroszczakowski z Ustjanowa, F. Kaslik z Łukawicy, A. Neuser z Przemyśla, M. Stroś z Baczyni, S. Zawałkiewicz z Szechynia, K. Papara z Batiatycz, Z. Słouecki z Irowca.

Hotel Warszawski: K. Dobrzański z Kahul, W. Gruszka z Rzeszowa.

Hotel Krakowski: L. Biskupski z Odessy.

Hotel Kuhna: J. Granowski z Małego mosta, S. Miodowicz z Sądowej Wiszni.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

K rakowa do Lwowa o g. 5 m. 57. rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 10 „ 43 wieczór.
„ „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ — popołud.
„ do Czerniowiec „ 6 „ 47 rano.
„ „ „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ 43 wieczór.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud
„ „ „ 11 „ — wieczór

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 10. listopada 1872

godz. 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 133.25. Węgierskie kredyt. 137.00. Anglo-austr. 324.75. Unionsbank 275.25. Kolei Karola Lud. 228.00. Kolej siedmiogr. 174.50. Kolei połudn. 204.50. Kolej Alfölda 174.00. Kolei Elżbiety 246.50. Kolej lwowsko-czerniow. 147.00. Węg. Nordost. 158.00. Kolei północnej 209.00. Kolei Rudolfa 175.00. Węgierska Ostbahn 124.50. Indemnzacji. galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 143.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187.00. Banku obrotowego 224.00. Losy tur. 76.35. Akcje banku budow. 142.00. Kolei państwowej 332.00. Banku związk. 380.00. Losy węgier. 103.50. Ros. bankn. rent. hyp. 230.50. Kolei Naddniestr. 247.00. Rubel ros 1.47. Usposobienie: bardzo mocne.

z dnia 11. listopada 1872.

godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 335.10. Anglo-anstr. 326.00. Unionsbank 276.00. Kolej Kar. Ludw. 228.50. Kolej połudn. 203.75. Franko-austr. 132.75. Losy z 1860 r. 102.80. Napoleondor 8.61. Tramway 360.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 9. listopada 1872.

godzina 5 min. 15 po połud.

Berlin. Ruble papier. 82 11/16. Akcje kredyt. 209¼. Lombardy 127¼. Galizier 106¾. Kolej państwowa 206¾. Rumuńska 48⅜. Banknoty austr. 93⅝. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We wtorek d. 12. listopada 1872
Po raz pierwszy:

ŁUCJA z LAMMERMOORU

wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.
Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Henryk Aston, nieprawy dziedzic Rawenswood . . P. Köhler.
Łucja, jego siostra . Pni Friderici-Jakowicka.
Edgard Rawenswood . . P. Cieślewski.
Lord Artur Buklaw . . . P. Brodowski.
Rajmund Bidebent, ochmistrz i powiernik Łucji . . P. Koncewicz.
Aliza, towarzyszka Łucji . Pna Leszczewska.
Norman, dowódzca pachołków . . . . P. Gumplowicz.
Panowie. Damy. Dworzanie. Służba.

Początek o godzinie **7mej.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 11 listopada	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	223 25	230 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	147 00	148 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	238 00	239 50
„ krajow. z wpł. 50%	85 00	89 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a	79 15	79 75
Tow. kred. gal. 4% w. a	74 00	74 75
Banku hipot. gal 6%	89 00	89 50
Gal. zakł. kred. włość.	93 75	94 0
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 40	78 9
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 2	5 10
Dukat cesarski	5 5	5 12
Napoleondor	8 56	8 63
Pół imperjał rosyjski	6 70	8 84
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 59	1 61
Srebro	106 50	107 7.
Wiedeń d 9 listopada		
Papiery państwa austr		
renta austr. w. a. 5%	65 85	65 95
„ „ „ srebrem	70 15	70 25
Pożyczka ost. z r. 1839	341 00	342 5
Pożyczka loter. z r. 1854	93 00	93 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
„ „ „ 1860	102 80	103 2
„ „ „ 1864	143 25	143 75
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	112 50	113 00
Oblig. indemniz. gal.	78 50	79 00
„ „ bukow.	76 00	77 0
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	324 75	325 25
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	335 00	335 25
Franko-Austrjackie	120 00	130 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	994 00	996 00
Vereinsbank	192 50	193 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	143 50	143 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	21 00	22 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 00	178 50
Alföldzka	173 75	174 25
Karola Ludwika	228 00	228 00
Północna Ferdynand	2090 00	2095 00
Franciszka Józefa	221 00	221 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	147 00	148 00
Rudolfa	174 50	175 00
Siedmiogrodzka	174 25	174 50
Staatsbahn	332 00	333 00
Południowa	204 00	204 50
Tramway wied.	58 50	359 00
Łupkowska	157 25	157 75
Węgierska północno wsch.	159 00	159 50
„ wschodnia	123 50	124 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 30	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	93 00	93 50
Tow. kred ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	80 00	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 75	92 0
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50
„ w. a. 5%	88 0.	88 0.
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	92 00	92 50
Alföldzka kolej	89 25	89 75
Ferdynanda północna	100 00	100 50
Karola Ludwika dawn.	100 00	101 00
„ „ z r. 1867	94 15	94 40
Lwow. Czern.-Jas. z r 1867	86 00	86 00
„ „ „ z III em.	75 75	76 25

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Rudolfa	[illegible]2 75	[illegible]3 00
Siedmiogrodzkiej	91 25	92 50
Południowej kolei	108 00	108 50
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	89 00	89 50
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 00	93 00
Ferdynanda północn. m. k.	89 00	90 00
„ „ w. a	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	1 3 50	184 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	24 50
„ Keglevich	17 50	18 50
„ hr. Palfy	29 00	29 50
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	29 50	30 50
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 00
„ Waldstein	22 50	23 00
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	79 00	79 10
Paryż 100 frank.	41 65	41 70
Londyn 10 ft. szter.	107 75	107 85
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	90 90	91 00

PŁÓTNA i Bielizne stołowa

z pierwszych fabryk pp. Reimann i Spółki w Freiwaldau i Ed. Oberleitnera Synów w Schoenberg, 4070 3—3

dobór różnych towarów białych otrzymał i poleca **Roman Wojczyński** ulica Halicka l. 11.

Zapasy zimowe

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie, przy ulicy Halickiej,

pod Złotym Kogutem:

2400 ft. **Migdałów** najprzedniejszych . . . 1 ft. 60 c.
1000 ft. **Rodzynków** bez pestek . . . . . . 1 „ 40 „
600 ft. dużych . . . . 1 „ 36 „
600 ft. **fig sultańs.** 1 „ 44 „
5500 ft. **bryndzy** wyśmienitej . . . . . . 1 „ 28 „
6000 ft. **Powidel** czyste i słodkie . . . . 1 „ 22 „
150 b. **Moskalów** b. 2 zł. 30 „
50 bcz. **Śledzi** zawijanych b. 3 zł.
1500 ft. **Miodu** lipow. 1 ft. 36 c.
12 b. **Śledzi** szkockich para 13 c.
Śledź holenderski 12 „
„ **marynowany** 10 „

Śledzie mogą być wysyłane w małych beczułknch. 4372 1—6

Także otrzymałem **Frukta** w **Mustardzie, Marony włoskie, biszkoty angielskie, Śliwki francuskie** (tak zwane kataryuki), **Trufle w słoikach i suszone, Śledzie w puszkach na oliwie, Groch w puszkach** po stałych tanichcenach.

Polecając mój skład **świeżemi towarami** zaopatrzony, uwiadamiam, iż za **opakowanie** tychże na prowincję **nic nie liczę,** wyjąwszy słoje lub barylki na mokre towary po cenie kosztu. Szanownym odbiorcom za **guldenów 50 odstawiam towar na każdą stację kolejową w Galicji franko, nie licząc nic za opakowanie.** W ten sposób towar przezemnie wysłany na pojedyńczych stacjach kolei żelaznych nie przewyższa cenę po jakiej go sprzedaję we własnym handlu we Lwowie.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3937 34—52

(**Teraz wyszła z druku** 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte **Manneskraft,** *jej przyczyny i leczenie.* Przez **Dr. Bisenz,** członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 3 złr.

4101 51—100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym

słabości sekretnych

(osobliwie osłabienie).

Dr. Medycyny Bisenz,

Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki poczta. (Bez pobrania za zaliczką.)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp Gallego i Spiessa. 3953 24—24

Congo, Souchong i Pecco!

Londyńska i Karawanowa

IZYDOR WOHL

we Lwowie,

ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze, poleca swój 4248 5—32

nowo urządzony wyłączny

Skład Herbaty

ze sprzedażą drobną

obfity wybór najlepszych gatunków i bardzo tanio

Zamówienia za pobraniem pocztowem.

Od 60 ct. do 10 zł. funt franco opak.

Najnowsze publikacje

których w księgarni **KAROLA WILDA** we Lwowie i w jej filjach *w Drohobyczu i w Samborze* nabyć można:

Die Hypatios-Chronik

als Quellenbeitrag zur oesterreichischen Geschichte von 4363 1—3

Dr. Isidor Szaraniewicz,

XVII i 150 str. w 8-ce cena 1 zł. 60 ct.

Chrzanowskich, Stanisława i Leona: **Pułascy;** powieść historyczna 2 tomy 3 złr. 50 ct.

Olendzki, Dr. W. M. **Teorje polityczne XVI wieku,** poprzedzone przeglądem sporów politycznych w wiekach średnich. Tom o 320 str. w mał. 8-ce 2 złr, 55 ct.

Sabowskiego Wład. **Dwie.** Komedja opowiedziana 1 zł. 28 ct.

Zacharjasiewicz, Jan. **Chleb bez soli.** Powieść z czasów rozbioru Rzpltej polskiej. 1 zł. 70 ct. w. a.

Rocznik Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu. R. 1870—1872. Spory tom o 674 str. w dużej 8-ce obejmujący wiele bardzo ważnych i udałych prac. Cena 8 zł. 50 ct. wa.

Ihering, Profesor. **Der Kampf ums Recht,** 8-vo, 1 zł. 50 ct.

L. 1533. 4369 1—3

Konkurs.

W gminie miasta Sokala otwarte jest miejsce **akuszerki miejskiej,** której obowiązkiem będzie bezpłatne udzielanie pomocy miejscowym ubogim za rocznem wynagrodzeniem 120 złr. w. a.

Podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia, metryką chrztu, świadectwem moralności i wykazaniem dotychczasowego zatrudnienia, mają być do 15. grudnia 1872. w urzędzie gminnym miasta Sokala, wniesione.

Od Zwierzchności gminnej, w **Sokalu** d. 3. listopada 1872.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza. 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 3957 6—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

L. 25.385./69.

Obwieszczenie.

Rada miasta Lwowa uchwaliła opłatę komunalną od psów następującej treści:

§. 1. Od każdego psa, którego się trzyma w okręgu miasta Lwowa, lub w jego przedmieściach, pobierać będzie Magistrat tytułem opłaty komunalnej po dwa (2 złr. w. a.

§. 2. Ta opłata ma się uiszczać z góry w styczniu każdego roku.

§. 3. Od psa, który w ciągu roku administracyjnego nad 14 dni we Lwowie pozostaje, należy całoroczną za cały bieżący rok administracyjny przypadającą opłatę uiścić.

§. 4. Szczenięta ssące nie podlegają opłacie.

§. 5. Trzymanie psa nad 14 dni we Lwowie bez zameldowania go do Magistratu, podlega grzywnie, równającej się dwurazowej rocznej opłacie.

§. 6. Ustawa ta wchodzi w życie od 1. stycznia po jej ogłoszeniu.

W myśl §. 93. statutu dla miasta Lwowa ogłasza się tę uchwałę z tem nadmienieniem, iż względem niej wolno każdemu członkowi gminy wnieść w ciągu dni ośmiu swe uwagi, które przy zasięganiu wyższego zatwierdzenia przedłożone będą. 4317 3—3

Od Magistratu król. stołecz. miasta **Lwów,** dnia 30. października 1872.

48 centów

wiedeński funt, 4084 12—12

OLIWY

do smarowania machin

utrzymują na składzie

Werner & Co. we Lwowie

nowy Świat Nr. 25.

Najprzedniejszą homeopatyczną

Czekoladę (santé)

4338 ze słynnej fabryki 1—2

Ph. Suchard w Neuchâtel

w **Szwajcarji**

utrzymuje na składzie i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w rynku l. 42

Eliasz Leder

uwiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż w swej własnej realności pod l. 82 w Brzeżanach, otworzył, nowo urządzony

Salon fryzjerski

i wykonuje wszystkie w zakres fryzjerski wchodzące roboty, podług najnowszej mody.

Podpisany podaje niniejszem do łaskawej wiadomości szanownych zamawiających, że oczekiwana przesyłka **UNIWERSALNEGO LIKIERU ŻOŁĄDKOWEGO, liweranta nadwornego Karola Metternicha w Moguncji,** nadeszła.

Zygmunt Rucker,

4294 4—4 apt. pod srebrnym orłem we Lwowie.

KAWIOR, MINOGI, MOSKALE,

SARDYNKI, ŚLEDZIE ZWIJANE,

jak również wielki wybór wszelkich na czasie będących świeżo otrzymanych delikatesów i t. d.

poleca 4348 2—3

F.W.Królikowski.

TRUFLE, SOSY, GROSZEK, SZAMPIJONY.

BRYNDZĘ, MARMOLADĘ POWIDLA,

Przy Jeneralnej Reprezentacji Austrjackiego banku ubezpieczeń „Aetna" we Lwowie rynek l. 11 IIgie piętro — **znajdą**

zdolni Ajenci

dla miasta zatrudnienie. 4374 1—4

W *Folwarku Smolunieckim pod Mikalińcami* jest do sprzedania

OGIER

zarodowy pełnej krwi arabskiej, sprowadzony z Arabji. Wiadomość na miejscu w Zarządzie ekonomicznym. 1—1

Że w tutejszem mieście rozszerza się i coraz więcej zyskuje wziętości wyrabiana przez Dr. J. G. Popp

Anaterynowa woda do ust

jest to najlepszym dowodem o wyborności tejże, i z pewnością możemy takową jak najlepiej zalecić do czyszczenia zębów i utrzymania takowych zdrowo, również do wyleczenia już zepsutych zębów i dziąseł.

Cena flaszeczki 1 złr. 40 ct.

Anaterynowa pasta do zębów.

Ta pasta jest najwygodniejszym środkiem do czyszczenia zębów, bowiem nie zawiera żadnych składów szkodliwych a naturalne części składowe działają na emailię zębów, nie nadwerężając takowych, gdy przeciwnie składy organiczne tej pasty mają własności czyszczące, odżywiają i odświeżają błony śluzowe, a przez dodanie do niej olejków eterycznych, odświeżają części ust, a zębom nadają białości i czystości.

Najlepiej zalecić można takową podróżującym na wodzie i lądzie, gdyż takowej nie można rozsypać, a przez wilgoć nie podpada rozkładowi.

Cena pudełka 1 zł. 22 c. a. w. 3922 4—4

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Beisera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap, w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolung n B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Fołtin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Ulica Sobieskiego Nr. 20.

Znany z rzetelności 4293 6—12

skład futer Michała Jolles

we Lwowie, ulica Sobieskiego Nr. 20 (dawniej ulica Nowa Nr. 287), zawiadamia Szanowną Publiczność, że **sprzedaje wszelkie gatunki futer po najumiarkowańszych cenach.**

Ulica Sobieskiego Nr. 20.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najlepiej za pobraniem pocztowem.



Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najlepiej za pobraniem pocztowem.

BRACI LEDER

balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych,

jes według orzeczenia lekarzy i znakomitości medycznych jedynym środkiem do utrzymania **miękkiej, delikatnej i białej płci,** i może być przeto polecony jako środek przydatny do upiększenia i ożyźwienia przy codziennem umywaniu się, osobliwie kobietom i dzieciom, jakoteż osobom mającym płeć żółtą, chropowatą i popękaną. Zwykłe mydła zawierają w sobie dużo alkaljów, a tem samem szkodliwie na twarz oddziaływają. 3977II 13—18

Sztuka 25 ct. 4 sztuki w jednym pakieciku 80 ct.

Opakowanie mydła balsamicznego wyrabianego przez braci Leder uskutecznia się w różowych etykietach, opatrzonych czarnym drukiem, a prócz tego każdy pakiecik opatrzony jest ubocznym stemplem. Wyłączna sprzedaż po oryginalnych cenach pwożyszych powierzoną została we **Lwowie, J. F. Kleina Wej i Rissler, Zyg. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem **Jakubowi Beiser,** aptek. **Piotrowi Mikolaszowi,** apt, i **J. Pipesowi** — tudzież w Białej p. Edw Kogler, w Bełzie p. A. W. Grot, w Bóbrce apt. L. Międlicki, w Brodach p. Ed. Liska, w aptece w Brzeżanach B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Czerniowcach p. Ignacy Schnirch, Karola Chalbązanz apt. w Drohobyczu p. J. Rosenheim, w Gorlicach p. W. Rogawski aptekarz, w Gródku p. Tomaszewski apt., w Grybowie p. A. Muszyński, w Jarosławiu p. Józef Rohm apt., w Jassach p. Michał Neumann w Kołomyi apt. K. Laden, Krośnie p. A. Krzysztoforski, w Krakowie Józ. Jahn, Wiktor Redyk apt. „pod Barankiem" Mały Rynek, Józef Trauczyński apt. „pod Gwiazdą" ulica Florjańska i Jos. Goldwasser na Stradomiu dom Deichesa, w Manasterzyskach p. F. Lipschütz, w Mikulińcach apt St. Międlicki, w Nadwórnie p. L. Dzięboświski, w Nowym Targu p. K. Laur, w Nowym Sączu p. Ig. Garan, w Przemyślu p. E. Machalski, w Przeworsku p. F. Switalski apt., w Radowcach p. K. Teichmann, w Rzeszowie p. Ig. Schaiter i Spółka, w Sanoku p. J. Zajewicz, w Samborze p. A. Kromer, w Sędziszowie p. J. Kownacki, w Skalacie p. Th. Dziembowski, w Sokalu p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. F. Stecher apt, dawniej Tomanek i apt. Adolf Beil, w Serecie J. Dempniak, w Suczawie p. J. Szymonowicz, w Tarnowie pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w Tarnopolu p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w Wadowicach p. F. Foltin w Zaleszczykach. p. Józef Kodrębski, w Złoczowie O. Fadenhecht, w Żółkwi p. Resie Barbag, w Żurawnie pan Władysław Postępski.

Poszukuję 4368 1—3

Koncypienta

do mojej kancelarji.

Dr. Walldman, adwokat we Lwowie, ulica Jagiellońska.

L. 1214.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady sierżanta policji przy tutejszym urzędzie gminnym rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 30. listopada r. b. Kandydaci mają się wykazać znajomością sztuki pompierskiej.

Do posady tej przywiązana jest płaca 250 złr. a. w. rocznie i kompletne umundurowanie. 4340 3—3

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden a po upływie tego roku próby, Rada gminna orzecze, czy sierżant ma być stabilizowany.

Podania zaopatrzone w zwykłe przepisane prawem dowody mają w powyższym terminie tutaj być przesłane.

Od Zwierzchności gminnej król. wol. miasta **Jaworowa** 26. październ. 1872.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15. listopada b. r. aż do dalszego postanowienia **rozszerza się szczegółowa taryfa Nr. 3** naszych, z dniem 15. maja b. r. zaprowadzonych taryf, także na transporta soli kamiennej, jeżeli takowe w ilościach najmniej 200 cnt. cłow. za jednym listem frachtowym w Krakowie lub przez **Kraków** do stacji naszej linji na wschód leżących, nadane będą, uwalniając je równocześnie od dodatku ażya.

Mniejsze z **Krakowa** albo przez **Kraków** nadane ilości tego artykułu pozostają i nadal w klasie A. i nie są od dodatku ażya uwolnione. 4360 2 3

Lwów, w listopadzie 1872.

Dyrekcja ruchu.

Wszystkie przez inne firmy ogłaszane przedmioty ze złota talmi są naśladowaniami o wiele gorszej jakości.

Łańcuszki ze złota talmi.

Od 12. lat używaja łańcuszki do zegarków ze złota talmi z powodu dokładnej roboty, trwałości i wartości zaszczytnej sławy, liczne imitacje tych łańcuszków, powoduja nas, przypomnieć publiczności że my tylko jedną jakość tychże sprzedajemy, przeto kto z prawdziwego złota talmi chce posiadać przedmiot, udać się zechce do **Antoniego Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.**

Te łańcuszki ze złota talmi nie dadzą się nawet przez złotników tak łatwo rozróżnić od prawdziwego złota, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Łańcuszki talmi, które się sprzedają w fasonach złotych, nie tracą po latach swego pozoru.



Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe!

Prawdziwy angielski, dobrze w ogniu pozłocony chronometr z podwójną kopertą, pięknie emailowany ze szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem z talmi i medalionem. Kosztuje 20 zł. wraz ze szkatułką i 5letnią gwarancją.

Prawdziwy angielski srebrny chronometr z pojedyncza kopertą ze szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce 17 zł.

Angielski srebrny cylinder ze szkiełkami kryształowemi i wskazówką minut wraz z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce po 10, 12, 15 złr.

Takie same cylindry dobrze w ogniu pozłacane, werk z niklu 12, 15, 18 zł.

Prawdziwe łańcuszki talmi kosztują sztuka po zł. 1·50. 2, 3, 3·40, 4. Długie ogniwkowe do powieszenia po zł. 2·50, 3, 4, 5.

Zegarki damskie srebrne, ze szkiełkami kryształowemi, mały format, dobrze pozłocone, z łańcuszkiem na szyję. w szkatułce 15, 18. 20 zł. 3971 9—12

Klejnoty brylantowe.

Pięknie wykonane, nawet znawca nie pozna się, klejnot ten osadzony jest w talmi, imitowane brylanty zaś są kryształy, które nigdy ognia nie tracą, inne kamienie są również dobrze imitowane.
Broszki po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
Para kolczyków zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
„ guzików do koszuli zł. 1.50, 2, 3, 4.
„ „ manszetowych zł. 1.50 2, 3, 4.
Szpilka męzka zł. 1.50, 2, 3, 4.
Pierścień brylantowy zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.
Krzyżyk na szyję zł. 1, 2, 3, 4, 5.

Naramienniki ciężkie z fałszywemi diamentami po zł. 3, 4, 5, 6.
Naramienniki ciężkie wysadzane kamieniami po zł. 2, 3, 4, 5.
Sygnety z pięknemi prawdziwemi kamieniami do wyrzynania po zł. 1, 2, 3, 4 a fałszywemi po diamantami zł. 1.50, 2, 3, 4.

Klejnoty ze szlufowanego złota talmi.

Naszyjnik piękny damski z krzyżykiem zł. 1, 2, 3.
Broszka 80 c. zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.

Para kolczyków ct. 80 zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.
Buncik dewizek do zegarka 40, 60, 80 ct.
Medalionik c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Para guzików do koszuli c. 30. 50, 80, zł. 1.
„ „ do manszet c. 40, 60, 80, zł. 3.
Szpilka męzka c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Broszka na fotografje zł. 1, 2.

Klejnoty koralowe

oprawne w złoto talmi.
Broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 15.
Para kolczyków zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 10.
„ guzików do koszul c. 80, zł. 1, 1.50, 2.
„ „ do manszet zł. 1, 2, 3.

Szpilka męzka zł. 1, 1 50.
Naszyjnik damski zł. 2.50, 3, 4.
Branzoletka zł. 2, 3, 3.50, 4.80, 6, 8.
Sznurek koralów siekanych 18 ct.
„ „ okrągł. c. 30, 40, z. 1.50, 2.4.

Klejnoty emailowane

pysznie wykonane emaile w ogniu na talmi.
Broszka zł. 1.50. 2, 3, 4, 5, 6.
„ z prawdziwych koralów emaila ozdobiona zł. 2, 3, 4, 5.
Para kolczyków zł. 1.50. 2, 3.

Garnitur email. brosza i kolczyki z brylantami zł. 3.5!
Para email. guzików do koszul c. 60, 80, 1 zł.
Para guzików email. do manszet c. 80, 1, 2 z.
Medalionik c. 80, zł. 1.50, 2, 3.
Pierścień email. c. 80, zł. 1, 2.

Najnowsze guziki do manszet.

Galwanoplast. lub srebrne, oksydowane. To klejnoty są nowością w eleganckim świecie.
Para guzików c. 50, 80, zł. 1 do 3.
Łańcuszki do zegarków zł. 1.50, 2, 3, 4.
Brosze c. 50, zł. 1, 1.50, 2 do 5.

Cennik ilustrowany bezpłatnie. Przy kupnie w większych partjach rabat.

Praterstrasse Nr. 16. Anton Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.